Należność pocztowa opłacona ryczałtem. | Wilno, Niedziela 27 Października 1929 r. | Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. | NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY | Nr. 247 (1592)

NOWI LUDZIE.

Upadek nieoczekiwany gabinetu Brianda i wywołany przezeń kryzys parlamentarny jest wciąż tematem, żywo omawianym na szpaltach prasy europejskiej. Nic dziwnego. Łącznie ze zgonem Stresemanna ustąpienie Brianda z widowni polityki międzynarodowej, gdyby wskutek układu sił partyjnych nie objął on zpowrotem teki ministra spraw zagranicznych—mogłoby poważnie zaważyć na kierunku i rozwoju akcji pokojowej, zapoczątkowanej w Locarno i energicznie popieranej przez obu tych wybitnych polityków.

To też prasa wszelkich odcieni i we wszystkich krajach z wielkiem zainteresowaniem śledzi przebieg przesilenia gabinetowego we Francji, skwapliwie notując wszystkie wersje i informacje, podawane przez własnych i cudzych korespondentów z Paryża.

Nieco światła na powody przesilenia i zarysowujące się możliwości jego rozwiązania rzuca korespondent paryski „Kurjera Porannego". Stwierdza przedewszystkiem, że Briand sam parokrotnie podkreślał w dniu decydującego głosowania w Izbie Deputowanych bliski czas swego ustąpienia. Nazywał swój gabinet „wakacyjnym" i liczył jego istnienie na tygodnie t. j. do chwili ratyfikacji planu Younga. Gabinet, na czele którego stał Briand miał charakter wyłącznie dyplomatyczny. Nie miał on żadnej ustalonej większości w parlamencie, gdyż ta była ściśle związana z osobą Poincaré'go. Nosił on przecież nawet miano „rządu Poincaré'go bez Poincaré'go".

Briand poprostu kończył robotę ratyfikacyjną, starając się o jedno—o utrzymanie dobrych stosunków z dawnymi sprzymierzeńcami i utrwalanie oraz rozwijanie zaczątków współpracy z Niemcami. —

Obrońca traktatu wersalskiego, którego sam nie był współautorem, Briand miał ten tylko punkt realny w swojej polityce: utrzymać się na płaszczyźnie tego traktatu i stworzonej przez niego sytuacji międzynarodowej przy maximum pokojowej kooperacji zainteresowanych. Twórca Locarno był i pozostał dyplomatą — dyplomatyczną też grę, a nie politykę męża stanu prowadził i w stosunku do partji na terenie parlamentu.

Otóż stało się, że partje sprzykrzyły sobie ten stan rzeczy i nie wytrzymały poprostu dłużej temperamentowo, dając sobie folgę w dniu 22 b. m. Te 288 głosów, które obróciły się przeciwko Briandowi, to zbieranina nie mająca cienia wspólności politycznej! Wspólność powszechnego zniecierpliwienia i wypadek, nic więcej.

Obok 11 komunistów głosuje np. przeciw gabinetowi 17 członków z grupy pracy Marin'a, gdy on sam i większość grupy głosuje za nim! Trudno upatrywać machjawelizmu w fakcie, że np. wielki przemysłowiec dr. Wendel i „honorowy kozak" komunista Cachin obalają gabinet zgodnem głosowaniem!

Być może, iż za przypadkiem zniecierpliwienia kryła się intensywna akcja tego, którego nazwano tutaj Katyliną 3-ej republiki—osławionego Caillaux. Na to wskazuje po części fakt, że poseł Montigny, przyjacieiel Caillaux i deputowany z jego rodzinnego departamenru, szedł do ataku w piewszej linji... Ale i to tylko wskazówka psychiczna w niczem nie mogąca służyć za horoskop dla przyszłego układu większości w Izbie.

Większość ta wyłoni się dopiero z dwóch kongresów: kongresu partji radykalnej w Rheims, który się otwiera dn. 24-go b. m. i partji socjalistycznej, której zarząd będzie obradował w niedzielę w Paryżu. Zagadnieniem obu zgromadzeń będzie kwestja udziału i jego warunków w przyszłym rządzie. Dopiero po tych rozprawach, które mają przesądzić o charakterze przyszłej większości, prezydent Doumergue będzie mógł powołać właściwych mężów politycznych do tworzenia nowego gabinetu.

Należy się więc uzbroić w cierpliwość — kryzys będzie długi i niełatwy.

W rezultacie zaś kryzysu, stosownie do układów, a może scysji między leaderami socjalistów (Paul Boncour, Leon Blum) i takiejże ewolucji radykałów (Daladier, Herriot, Sarraut) może powstać zupełnie nowa kombinacja parlamentowa — ani prawica, ani lewica, ani blok narodowy, ani kartel lewicowy, lecz kooperacja t. zw. konstruktywistów t. j. młodszych elementów różnych partyj, dojrzewających do roli państwowej.

O roli tych „konstruktywistów" w przesileniu obecnem mówił również barzo wyraźnie w wywiadzie ze wspomnianym korespondentem deputowany Malinie, referent podróży parlamentarzystów francuskich do Polski.

Na zapytanie korespondenta, jak dalece upadek gabinetu należy uważać za przypadek, czy nieporozumienie w głosowaniu, dep. Malinie odrzekł:

— Co się tyczy daty ustąpienia Brianda, to jest ona zupełnym przypadkiem, a co do przebiegu głosowania, to może to być poniekąd wyrazem niecierpliwości tych, którym zresztą bardzo daleko do spadku po Briandzie. Jednakże możliwości wyjścia na arenę nowych ludzi są znaczne.—Ostatecznie wszyscy ci ludzie, którzy dziś tak energicznie biorą udział w ewolucji partji, jak Daladier czy Tardieu, Pierre Cot czy Montigny, Chautemps czy Scapini — to właściwie młodzież, której rola dopiero się zarysowuje. Ci ludzie mogą wytworzyć nowy kurs w starych ugrupowaniach partyjnych, mogą wyjść z nich i pracować wspólnie w rządzie — stosownie do przebiegu pertraktacyj w Rheims, w Paryżu... Gabinet może mieć zupełnie nową fizjognomję. Izba ma przed sobą blisko 3 lata do nowych wyborów, więc dla ludzi energicznych dość czasu, by się wyzwolić z wszelkich kurateli i stanąć na własnych nogach.

Na zjawiające się rozdźwięki w niektórych stronnictwach na tle osobistych ambicyj i rywalizacji o władzę pomiędzy wybitnymi ich przedstawicielami wskazuje pośrednio artykuł w radykalnej „Volonté". „Prawość, zmysł polityczny, czy poprostu zdrowy rozsądek p. prezydenta nie dopuści bezwątpienia do poważnych konsekwencyj... Nadeszła jednak ostatnia chwila, by nasi przyjaciele z lewicy opamiętali się nareszcie... Do stworzenia nowego rządu potrzebna jest większość parlamentarna, która nie może być inaczej uformowana, jak przez połączenie się ludzi dobrej woli, należących do różnych stronnictw, lecz zdecydowanych na ułożenie wspólnego programu obrony i akcji republikańskiej"...

Nie jest tajemnicą, że Caillaux, który do niedawna był przeciwnikiem „centrolewu" i pomógł radykalnemu Daladier'owi do objęcia prezesury w stronnictwie, zmienił ostatnio zdanie i popiera obecnie myśl utworzenia koncentracji radykalno-centrowej, której inicjatorem jest Tardieu. Korespondent jednego z dzienników niemieckich z przekąsem charakteryzuje stanowisko Caillaux: „Od czasu, jak jego nieubłagany kontrpartner Poincaré ustąpił ze sceny, ten niestrudzony kaznodzieja pokuty znowu zaczyna tęsknić do władzy w imię zasady: „niech nienawidzą, ale niech się boją". Natomiast Daladier jest kategorycznym przeciwnikiem takiej koncentracji i wysuwa projekt sojuszu lewicy radykalnej z socjalistami. Nie jest wykluczone więc, że na kongresie w Reims, który rozpoczął swe obrady w dniu 24 b. m. dojdzie do poważnej scysji pomiędzy obu tymi przywódcami.

Ostatnie wiadomości, które donoszą o powierzeniu misji utworzenia gabinetu Daladier'owi dowodzą słuszności zapatrywań tych znawców życia politycznego we Francji którzy obecne przesilenie w znacznej części przypisują ambicjom „nowych ludzi".

D.

Z pobytu min. Zaleskiego w Bukareszcie.

BUKARESZT. 26-X. (Pat). Min. Zaleski z małżonką w towarzystwie min. Mironescu i jego małżonki, oraz posła polskiego w Bukareszcie Szembeka i jego małżonki odjechali dziś specjalnym pociągiem w celu zwiedzenia Sinaia i Brassow.

Wieczorem min. Zaleski wraz z otoczeniem odjedzie do Balcic, dokąd zaproszony został przez królową Marję. W niedzielę wieczorem min. Zaleski wraz z otoczeniem odjadą do Bukaresztu, gdzie przybędą w poniedziałek o godz. 6 rano. Wagon ministra doczepiony zostanie niezwłocznie do pociągu, który o godz. 8 rano odjeżdża do Warszawy.

Preliminarz budżetowy.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj do Sejmu wpłynął preliminarz budżetowy na okres od 1-go kwietnia 1930 roku do 31 marca 1931 roku, oraz zamknięcie rachunków za rok 1927/28. Preliminarz na przyszły rok zamyka się sumą dochodów 2 mil. 943 mil. 11 tys. 40 zł., sumą wydatków—2 mil. 934 mil. 741 tys. 480 zł. W wydatkach osobowych preliminowane są kredyty na wypłatę 15 proc. dodatków miesięcznych od uposażeń, ponadto w ustawie skarbowej Min. Skarbu przysługuje prawo powiększenia pewnych wydatków, posiadających szczególnie doniosłe znaczenie dla państwa z punktu widzenia gospodarczego, względnie oświatowego, które to wydatki z uwagi na bezwzględną konieczność utrzymania równowagi budżetowej muszą być w poszczególnych okresach odnotowane. Do takich wydatków zaliczamy rozbudowę floty handlowej, żeglugi powietrznej, budowę szkół powszechnych, oraz pomoc na rozbudowę kraju.

Projekty ustaw.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj do kancelarji Sejmu wpłynął projekt ustawy o uzupełnieniu prowizorjum za czas od 1 go stycznia 27 roku do 31 marca tegoż roku; dalej projekt ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia p. Prezydenta Rzplitej, o przedłużeniu mocy obowiązującej i uzupełnienia ustaw w sprawie wymiaru i poboru państwowych podatków od nieruchomości w gminach miejskich oraz niektórych budynków w gminach wiejskich.

Dalej wpłynął projekt ustawy o dodatkowych kredytach w okresie budżetowym 1927/28 roku, oraz projekt ustaw o dodatkowych kredytach w okresie budżetowym 1928/29.

Tym czasem rząd obecny, zgłaszający te dwa projekty o dodatkowych kredytach, wykonał zapowiedź rządu poprzedniego, złożoną przez ówczesnego p. premjera Bartla w czasie ub. sesji sejmowej. Opozycji rządowej oświadczenie to nie wystarczyło i dlatego uczyniła z tych dodatkowych kredytów oręż przeciwko rządowi, doprowadzając do rozprawy przed Trybunałem Stanu.

Poprawa doli sędziów i prokuratorów.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W związku z uchwałą Rady Ministrów z dnia 25 b. m. przyznającą dodatkowe fundusze dla sędziów i prokuratorów, zajmujących naczelne stanowiska Min. Sprawiedliwości rozważało obecnie możliwość przyjścia z wydatniejszą, niż dotychczas pomocą sędziom i prokuratorom, zaliczonym do pierwszej grupy uposażeniowej, w szczególności sędziom grodzkim, naczelnikom Sądów Grodzkich, podprokuratorom i wiceprokuratorom.

Traktat koncyljacyjny polsko-chilijski.

WARSZAWA, 26-X. (Pat). W dniu 19-go b. m. został podpisany w St. Jago de Chile traktat koncyljacyjny polsko-chilijski. W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej traktat podpisał minister pełnomocny Mazurkiewicz, poseł Rzeczypospolitej w Argentynie, akredytowany również przy rządzie republiki Chile. Traktat przewiduje w razie sporu między stronami postępowanie wyłącznie koncyljacyjne, czyli pojednawcze, odróżniając się tem samem od szeregu traktatów zawartych przez Polskę w formie mieszanej koncyljacyjno-arbitrażowej. Jest to pierwszy tego rodzaju traktat zawarty przez Polskę z jednem z państw kontynentu amerykańskiego.

Umowy kolejowe.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wicedyr. departamentu eksploatacyjnego w Min. Komunikacji p. Moskwa wyjechał wczoraj do Bukaresztu, celem podpisania umów kolejowych polsko rumuńskiej i polsko-czeskosłowacko-rumuńskiej w sprawie uprawianego tranzytu.

Zniżki kolejowe dla młodzieży szkolnej.

WARSZAWA, 26-X. (Pat). Pan minister komunikacji udzielił młodzieży szkolnej zniżek na kolejach na czas feryj z okazji świąt Wszystkich Świętych i Dnia Zadusznego. Z ulg tych może korzystać młodzież szkolna już od dnia 30 października do dnia 5 go listopada b. r. włącznie.

Przesilenie gabinetowe we Francji.

Daladier tworzy rząd.

PARYŻ, 26.X (Pat). Daladier zaproponuje socjalistom udział w rządzie dopiero dziś po południu. Przedtem jednak Daladier uda się do pałacu Elizejskiego, celem poinformowania prezydenta Doumergue'a o przyjęciu misji stworzenia nowego rządu.

Stanowisko radykałów-socjalistów.

RHEIMS, 26. X. (Pat). Grupa radykałów socjalnych postanowiła przyjąć propozycję utworzenia nowego gabinetu przez Daladier i zaofiarować socjalistom udział w rządzie. Na wydadek odmowy socjalistów Daladier utworzy gabinet złożony wyłącznie z radykałów.

PARYŻ, 26. X. (Pat). Daladier przyjął misję utworzenia gabinetu. Zwrócił się on do socjalistów z propozycją współpracy z rządem.

Daladier zaprasza Brianda do współpracy.

PARYŻ, 26. X. (Pat). Jak oświadczają w kuluarach Izby, dep. Daladier miał zwrócić się do Brianda z zapytaniem, czy ewentualnie mógłby liczyć na jego współpracę z rządem. Briand miał zastrzec sobie czas na udzielenie odpowiedzi.

Warunki Daladier'a.

PARYŻ, 26.X (Pat). Deputowany Daladier zaproponował socjalistom współprccę na podstawach następujących: 1) wprowadzenie reform fiskalnych (odciążenia), 2) polityka pokojowa, 3) wydanie zarządzeń w związku z kryzysem rolnym, 4) reformy społeczne, wysuwane przez partje i organizacje rolnicze.

Prasa francuska o Daladier.

PARYŻ, 26.X. (Pat). Wiadomość o powierzenie dep. Daladier misji utworzenia gabinetu wywołała gwałtowne protesty w kołach umiarkowanych.

„Echo de Paris", oddając hołd uczciwości Daladier, podkreśla jego nieprzejednane stanowisko w różnych kwestjach polityki wewnętrznej, zabarwione duchem prawdziwego jakobinizmu i nazywa najwyższą nieprzyzwoitością odłożenie odpowiedzi do porozumienia się z kongresem stronnictwa radykalnego, obradującym w Rheims.

Nigdy system parlamentarny — pisze pismo — nie był tak bardzo ośmieszonym i silnie narażanym na niebezpieczeństwo. Daladier ma podobno zaproponować socjalistom udział w rządzie. O ile spotka się z odpowiedzią odmowną, wówczas zrzeknie się mandatu, lub postara utworzyć gabinet, składający się wyłącznie z radykałów społecznych, do którego wprowadzi kilku odszczepieńców z grup centrowych. Gdyby mu się to udało, wówczas wszyscy deputowani ze stronnictw narodowych najrozmaitszych odcieni muszą przygotować się do podjęcia walki w celu obalenia tego gabinetu, skoro tylko stanie przed izbą, zanim jeszcze zabierze się do trwonienia zapasów skarbowych i poprowadzi najhaniebniejszą politykę zagraniczną.

„Journal Industriel", organ wielkiego przemysłu zaznacza, że nie dokona żadnej pracy użytecznej gabinet, który stanie przed parlamentem w atmosferze wzajemnych rozterek wobec braku politycznej równowagi, umożliwiającej pracę. Byłoby wielkim błędem pisze dziennik — przypuszczać, iż Francja wybrnęła ostatecznie ze strasznego powojennego kryzysu i że posiada dostateczną odporność do zniesienia chronicznego nieporządku u góry.

„La Volonté" oświadcza, że Daladier nie potrafi rozwiązać zawiłej sytuacji. Nie należy zapominać, iż 21 października Daladier ogłosił artykuł, potępiający całą politykę Brianda. Nie ulega wątpliwości, że ten ostatni niezbyt przychylnie będzie reagował na propozycję uczestniczenia w gabinecie Daladier. Jednakże wszyscy są zdania, że żaden gabinet nie będzie mógł istnieć bez Brianda, jako ministra spraw zagranicznych.

Żądanie rozwiązania parlamentu.

Adres komitetu ewakuacji Nadrenji do prezyd. Doumerge'a.

PARYŻ, 25.X. — Komitet narodowy w sprawie ewakuacji Nadrenji, któremu przewodniczy gen. Merdacq, wręczył prezydentowi republiki adres. Zważywszy, że nowe ustępstwa w sprawie długów niemieckich, doprowadziły je do śmiesznej sumy, komitet zwraca uwagę na jasno wyrażoną wolę narodu francuskiego, nieprzyjęcia rządu, który nie chciałby uszanować najświętszych praw, okupionych tylu zgliszczami i krwią przelaną. Komitet wyraża nadzieję, że prezydent zleci utworzenie rządu tylko takiemu ugrupowaniu, które zobowiąże się do stosowania bez żadnego wahania traktatu wersalskiego. Gdyby narady obecne ukazały się bezskuteczne, komitet prosi i żąda, ażeby rozwiązano parlament i zaapelowano do narodu.

Sfery rządowe w Kownie noszą się z zamiarem aresztowania Woldemarasa.

RYGA. 26. X. (Pat). Z Kowna w dalszym ciągu napływają pogłoski, że w sferach rządowych poważnie noszą się z zamiarem aresztowania Woldemarasa. O powodach ewentualnego aresztowania krążą różne wersje.

Z jednej strony powodem aresztowania mają być przygotowania ze strony wiernych Woldemarasowi do nowego zamachu stanu, z drugiej strony przypuszczają, że przyczyną aresztowania posłuży zarzut roztrwonienia sum państwowych.

Między innemi wymieniają, że Woldemaras wydał 2 miljony litów na potrzeby organizacji „Żelazny Wilk" i z sumy tej nie potrafił się obecnie należycie wyrachować.

—o—

Fiasko plebiscytu w Niemczech.

BERLIN, 26. X. (Pat). Półurzędowo donoszą, iż dotychczasowy udział głosujących w referendum ludowem dochodzi na całym obszarze Rzeszy przeciętnie zaledwie do 4%.

WIADOMOŚCI z KOWNA

W SPRAWIE ZŁAGODZENIA OSTREGO TONU GAZET.

„Echo" komunikuje, że redaktor oficjalnej „Lietuvos Aidas" Gustajtis rozpoczął pertraktacje z redaktorami gazet kowieńskich w celu złagodzenia ostrego tonu, jakiemi gazety posługiwały się w polemice. Tego rodzaju porozumienie zamierza Gustajtis osiągnąć drogą wspólnych narad. Ostatnio narada taka miała miejsce pomiędzy redaktorami „Lietuvos Aidas", „Lietuvos Žinios" i „Rytas".

WYKOPALISKO W KOWNIE.

Podczas robót kanalizacyjnych w podwórzu magistratu kowieńskiego robotnicy natrafili na głębokości kilku metrów na ścianę znacznej grubości oraz znaczną ilość czaszek i kości. Uczeni przypuszczają, że ściana ta jest częścią tunelu podziemnego, który w swoim czasie łączył miasto z zamkiem.

ODWOŁANIE ODCZYTU WOLDEMARASA.

Zapowiedziany na wczoraj odczyt Woldemarasa w uniwersytecie kowieńskim p.t. „Zadania kulturalne Litwy", jaki Woldemaras miał wygłosić w charakterze nie profesora, lecz człowieka prywatnego, został odwołany. Powodem odwołania było to, że senat akad. obawiał się ewscesów jakie mogłyby nastąpić wśród studentów, część których nastrojona jest faszystowsko i popiera Woldemarasa i która go prosiła o wygłoszenie odczytu, przeciw czemu wystąpiła reszta studentów.

PROŚBĘ WOLDEMARASA ODRZUCONO.

Ostateczna decyzja w sprawie prośby Woldemarasa co do ponownego objęcia katedry profesorskiej zapadła dopiero przedwczoraj na posiedzeniu profesorów wydziału historycznego. Prośba Woldemarasa odrzucona została 32 głosami przeciwko 4. Dalej postanowiono, że jeśli Woldemaras zamierza ubiegać sie o katedrę profesorską winien on przedstawić odpowiednią pracę naukową oraz złożyć wymagane przez statut uniwersytetu egzaminy.

ROKOWANIA W SPRAWIE MONOPOLU ZAPAŁCZANEGO.

Rokowania ze szwedzkim syndykatem w sprawie objęcia przez ten syndykat monopolu zapałczanego w Litwie dociągają do pomyślnego końca i w ciągu najbliższych dni oczekiwane jest podpisanie umowy pomiędzy rządem litewskim i syndykatem.

WYROK W SPRAWIE PANAMY TŁUSZCZOWEJ.

W dniu wczorajszym po 10-dniowej rozprawie sądowej w sprawie panamy tłuszczowej został ogłoszony wyrok, na mocy którego z 10-ciu oskarżonych 8-miu zostało skazanych na kary więzienia od 1 roku i 3 miesięcy do 4 miesięcy. Jak wiadomo, oskarżenie najbardziej obciążało prezesa partji Ukininku Sajunga Mikszysa i wiceprezesa tejże partji Draubialisa. Obydwaj skazani zostali na rok i trzy miesiące i natychmiast po ogłoszeniu wyroku aresztowani.

KRAKOWSCY ARCHEOLODZY PRZYJEŻDŻAJĄ DO KOWNA.

W ciągu najbliższych dni przybywają w celach naukowych do Kowna dwaj krakowscy archeolodzy prof. Antonowicz i prof. Simkowicz.

PRZYBYCIE POSŁA CZECHOSŁOWACKIEGO.

W dniu 25 b. m. przybył do Kowna poseł czechosłowacki dr. Fidler, który jednocześnie zajmuje stanowisko posła w Stokholmie

EPIDEMJA SZKARLATYNY.

Wypadki zasłabnięć na szkarlatynę w Kownie nabrały charakteru epidemicznego. W związku z tem, w całym szeregu szkół powszechnych naukę zawieszono.

EMIGRACJA Z LITWY A PORT KŁAJPEDZKI.

W tych dniach Dyrektor Dep. Zdrowia zwiedził port kłajpedzki i prowadził układy z dyrekcją portu o sanitarnym jego stanie w związku z tem, iż rząd zamierza kierować emigrację z Litwy jedynie przez Kłajpedę.

Echa artykułu „Słowa".

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W związku z artykułem w wileńskiem „Słowie" ogłoszonym wczoraj z racji wizyty Węgrów w Polsce, a nazywającym rozdział Węgier krzywdą, podobną do rozbiorów w Polsce, słoweński dziennik, wychodzący w Bratislavji, zamieścił artykuł krytykujący wystąpienie „Słowa", jednocześnie wezwał on do zwrócenia większej uwagi na węgrofilską politykę pewnych kół polskich.

Giełda warszawska z dn. 26.X. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Waluta	Kurs
Dolary	8,90¼—8,92—8,88¼
Holandja	359,49—360,39—358,59
Londyn	4[illegible],48¼—43,59—43,38
Nowy York	8,89¾—8,91¾—8,87¾
Paryż	35,11—35, 0—35,02
Szwajcarja	172,72—173,18 172,32
Wiedeń	125,30—125,61—124,99
Włochy	46,73—46,84 -46,62
Berlin	213,22

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 11[illegible],75—1[illegible]7,25. Premjowa dolar 64,00. 5% konwersyjna 5[illegible],50. Stabilizacyjna 88,50. 10% kolejowa 102,50. 8% L. Z. B. G. K. i B. R., obligacje B. G. K. 94,00. Te same 7% 83,25. 8% obl. Pol. B. Kom. III em. 93,00. 4½% ziemskie 47,25. 4½% warsz. 46,75—47,00. 5% warszawskie 51,00. 8% warszawskie 67,[illegible]5—68,00. 8% Łodzi 59,00.

Akcje: Bank Handlowy 120,00. Polski 164,50. Zachodni 70,[illegible]0. Sp. Zarob. 78,50. Lilpop 27,75. Modrzejów 18,75—19,00. Ostrowiec I i II em. serja B. 85,00. Parowozy I i II em. 24,00. Starachowice 20,25 — 20,50. Haberbusch 100,00.

O Wenecjo, Wenecjo...

(Korespondencja własna).

Wenecja w październiku 1929 r.

Pewien szlachcic, zapytany po powrocie z Wenecji o wrażenia odparł sceptycznie:

— Phi! panie dobrodzieju — na całym świecie psy boso chodzą!

— Filozoficzna uwaga zacnego szlagona nie byłaby pozbawiona słuszności, gdyby nie to, że w Wenecji psów prawie niema. Co do innych zaś wrażeń — to istotnie, tyle się już o Wenecji pisało i mówiło, że, zdawałoby się, nikt już nic nowego nie powie. Trzeba pojechać i przeżyć wzruszenia, jakich się nigdzie indziej nie dozna.

Przypomniałam sobie to będąc teraz poraz nie wiem który w Wenecji. W mleczno różowych blaskach wschodzącego słońca budziła się Wenecja cicha i promienna. Nie zakłóci jej spokoju klakson samochodu, nie zadudni po bruku wóz ciężarowy. Gondole naładowane arbuzami, melonami i winogronami suną bezszelestnie po Canale Grande, holowane przez brunatnociałych, obnażonych do pasa gondoljerów. Tak samo musiał wyglądać kanał o wschodzie słońca trzysta lat temu. Cudowne, jedyne miasto na świecie, gdzie czas nie utrwalił swego piętna!

Koło południa Wenecja zmienia swoje oblicze. Budzą się wtedy do życia i wypełzają z hoteli i pensjonatów ci, którzy są podstawą istnienia i połową ludności: turyści. Nie lubią się wzajemnie, każdy w duchu myśli, że tylko on umie ocenić piękno Wenecji, z pogardą patrzy na innych, ale — cóż ma robić! W sezonie, letnim zwłaszcza, Wenecja to Mekka dla cudzoziemców z różnych stron świata i dla Włochów z prowincji. Pod tym względem wrzesień jest lepszy: ludzi jest sporo, jak zwykle, ale mniej niż w miesiącach letnich.

Gondoljerzy krzykliwie zapraszają do przejażdżek gondolą, kłócąc się o każdego gościa. Czują, biedacy, schyłek sezonu. Stary, powłóczący nogami ex przewoźnik, pomaga wsiadać, wyciągając natarczywie rękę po napiwek. Obdzierany na każdym kroku forestjer z rezygnacją wyciąga lira.

— On taki grzeczny, usłużny, i taki stary — rozrzewnia się jakaś panienka — trzeba mu dać!

Cicho sunie gondola pod Mostem Westchnień i dalej, labiryntem kanałów, wzdłuż pokrytych pleśnią kamienic i pałaców o zakratowanych oknach, które też wydają się nasiąknięte westchnieniami i tajemnicą, narówni z wilgocią. Dla ludzi wielkich miast, przywykłych do szalonego, elektrycznego tempa życia, ta senność i powolny ruch gondoli wydaje się czemś nie z tego świata, nieprawdopodobnem wobec współczesności. Zbyt nagły jest przeskok od życia Paryża, jego bulwarów, jarzących się tysiącem reklam, gdzie auta suną w sześć rzędów, a pod ziemią huczy rozpętane metro!

Gondole krzyżują się. Czasem przejedzie Anglik z miną wniebowziętą, rozparty w luksusowej rzeźbionej gondoli, sam — aby nic nie przerywało mu nastroju i nie przeszkadzało w słuchaniu serenady gondoljera. Czasem znów oszczędna rodzina niemiecka albo włoska z prowincji wyładowuje szczelnie gondolę, bo „tak będzie taniej".

— O Mamma mia, jak ta gondola buja! daje się słyszać z takiej familijnej arki. — Vaporetto jedzie i prędzej, i taniej, i nie tak huśta...

— Ach, ty nie rozumiesz nastroju! oburza się ktoś inny.

Na Placu Św. Marka — jak na odpuście: głowa przy głowie.

Leniwe, spasione gołębie chodzą między ludźmi, jak kury. Fotografowie uwijają się między przybyszami: będzie dziś bogate żniwo!

— Ale żeby gołąbek siedział koniecznie na ramieniu — wdzięczy się otyła dama. — I żeby dziobkiem wyjmował mi groch z buzi...

— Wstrętne, sprzedajne ptaszyska! — irytuje się jakiś żółciowy, zaszuszony mizantrop. Sprzedają się za parę ziarnek grochu, gotowe dziobać z tej obrzydliwej tłustej gęby! Ptasie kokoty!

Przy wejściu do katedry kłębi się tłum, sunący w obie strony. Przewodnicy natarczywie narzucają swoje usługi. Krzyżują się wykrzykniki i rozmowy we wszystkich językach świata: istna wieża Babel. Szczękają kodaki.

Obojętnie górują nad tłumem dwa największe cudy architektury i i natchnionego artyzmu: Św. Marek i Pałac Dożów... *H. N.*

Na Dalekim Wschodzie.

Nota chińska.

SZANGHAJ, 26.X (Pat.) Ogłoszony tu tekst noty chińskiej do państw, które podpisały pakt Kelloga, zaznacza, że podczas gdy Chiny przyjęły formułę niemiecką jako podstawę do rokowań, Sowiety odrzuciły propozycję wymiany więźniów i dały rządowi niemieckiemu do zrozumienia, że żaden obywatel sowiecki nie otrzyma uprawnienia do prowadzenia rokowań z rządem nacjonalistycznym i że pośrednictwo trzeciej strony nie będzie przyjęte, choćby Chiny zaakceptowały oryginalne żądania Sowietów.

Rząd chiński zaprzecza, jakoby popełnił jakikolwiek akt agresji wobec terytorjum sowieckiego, podczas gdy Sowiety odpowiedzialne są za liczne akty wrogie, popełnione na terytorjum chińskiem.

Wobec powyższego Sowiety ponoszą odpowiedzialność za wszelkie straty i szkody, wyrządzone mieniu chińskiemu. W końcu nota oświadcza, iż stan wojny jest wynikiem nieustannych prowokacyj Sowietów, co winno być napiętnowane.

Aresztowanie 46 kolonistów niemieckich w Z. S. S. R.

BERLIN, 26. X. (Pat). „Vossische Ztg." donosi z Moskwy, iż w mieście Pokrowsk, centrum niemieckiej republiki nadwołżańskiej, aresztowano 46 kolonistów niemieckich, którym władze sowieckie zarzucają prowadzenie interesów na szkodę spółdzielni państwowej.

Pierwsza nominacja kobiet—na profesorów uniwersytetów w Polsce.

Na czwartkowem posiedzeniu rady ministrów uchwalono następujące nominacje:

Zastępcę profesora dr. Helenę Willmanową na profesora nadzwyczajnego sanskrytu i filologji indyjskiej w uniwersytecie krakowskim; docentkę i zastępcę profesora Cesarję z Baudouin de Courtenay'ów Ehrenkreutzową—na profesora nadzwyczajnego etnologji i etnografji na wydziale humanistycznym uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Są to pierwsze nominacje kobiet na profesorów uniwersytetów w Polsce.

Pozatem mianowano docenta Alfreda Trawińskiego — profesorem nadzwyczajnym akademji weterynaryjnej we Lwowie.

Czy nie czas skończyć z tymczasowością.

Wśród całego szeregu zawodów, nie małe znaczenie społeczne posiada zawód farmaceutyczny. Nic też dziwnego, że zawód ten w różnych państwach różnie był traktowany. Im bardziej na niższym poziomie kulturalnym dane państwo znajodwało się, tem bardziej po macoszemu traktowaniu ten zawód ulegał. Farmację bez przesady, możnaby nazwać kolebką chemji. Dzisiejszy wszechpotężny przemysł chemiczny w Niemczech nie gdzieindziej jak z aptek wziął swój początek. Całej armji chemików niemieckich, ponieważ chemików francuskich było dziesięciokrotnie mniej, przeciwstawiał się w czasie Wielkiej Wojny farmaceuta francuski, który też w niemałej mierze przyczynił się do zwycięstwa swej ojczyzny. Z tych paru przykładów widzimy, że różne i bardzo ważne zadania społeczne miał i ma do spełnienia zawód farmaceutyczny.

W związku z tem niemal wszędzie zatroskano się sprawą wykształcenia farmaceutycznego. Wszędzie wzięło górę mniemanie, że wtedy zawód będzie odpowiadał wymogom chwili, jeżeli wykształcenie adeptów tego zawodu będzie oparte na wszechstronnych i poważnych stdujach nauk przyrodniczych. Ilość lat studjów została powiększona. W związku z potrzebą usamodzielnienia się zaczęły powstawać na uniwersytetach specjalne wydziały farmaceutyczne. W całym świecie po wojnie, która wyraźnie uwydatniała różnorodne wartości pracy farmaceutów, zwrócono szczególną uwagę na stan studjów, na programy wykładów i prawie wszędzie usamodzlniono farmaceutyczne zakłady naukowe, jeżeli nie pod postacią wydziałów farmaceutycznych, to jako samodzielne instytuty.

Jak się ta sprawa przedstawia na naszym ojczystym gruncie? Otóż od roku 1920 urzędowo została wprowadzona na wszystkich uniwersytetach reforma studjów farmaceutycznych. W roku 1926 został otwarty na Uniwersytecie Warszawskim Wydział Farmaceutyczny. Ziściły się prorocze myśli prof. Marcelego Nenckiego, wygłoszone w odczycie 27 kwietnia 1892 r., który już w owym czasie doceniał konieczność reform studjów farmaceutycznych. Nie zważając na bardzo ciężkie warunki, bo wszak reforma studjów nastąpiła w okresię zmagań wojennych, jednakże młodzicż farmaceutyczna tłumnie rzuciła się do studjów, raźnie i ochoczo wzięła się do pracy, niezłomnie wierząc w lepsze jutro.

Projektodawcy reformy studjów, uświadamiając sobie potrzebę łagodnych form przy wprowadzaniu jej, zastosowali okres przejściowy, który został rozciągnięty na cztery lata, t. j. do roku 1924. Cztery lata dane były do wykorzystania dla tych, których reforma studjów zastała w zawodzie, a którzy nie mieli pełni praw zawodowych. Uczyniono wszystko, aby tak żywotną kwestję jak reformę studjów farmaceutycznych urzeczywistnić i dopasować do istotnych wymogów życia. Zdawałoby się, że wszystko, co zostało uczynione w tym kierunku, rokuje jak najlepsze perspektywy w zawodzie i wysiłek społeczeństwa nie pójdzie na marne.

Jednakże rzeczywistość przedstawia się cokolwiek nie tak pomyślnie. Znalazła się grupa ludzi, którzy rzekomo zostali pokrzywdzeni wprowadzeniem w życie tej reformy. A byli to przeważnie tacy, którzy i z wieku (od 30 do 45 lat) i obarczeni rodzinami nie chcieli i nawet nie mogli trochę swych zesztywniałych karków nagiąć do nowych wymagań. Zaczęli robić zabiegi w kierunku udostępnienia im całokształtu uprawnień zawodowych na podstawie prawodawstwa rosyjskiego. Rzecz zdawałoby się nie do pomyślenia choćby w imię zasady, że prawo wstecz nie działa, bo skoro wszedł w życie statut urzędowo obowiązujący na wszystkich uczelniach, więc przepisy prawne zaborców zostały tem samem przekreślone. Jednakże natarczywe molestowanie, poparte autorytetem zrzeszenia zawodowego zrobiły w końcu to, że M. W .R. i O . P., nie chcąc widocznie robić przykrości uporczywym petentom, zezwoliło na uruchomienie t. zw. kursów prowizorskich.

Reskrypt zezwalający na uruchomienie tych kursów wyraźnie określił czas ich trwania, t. j. od roku 1926 do 1928. Powstała instytucja o charakterze naukowym, wytwarzająca marny surogat tego, co było przewidziane w statucie reformy studjów. Miast matury i teoretycznie trzech, a w praktyce czterech lat studjów uniwersyteckich, kandydaci na kursy prowizorskie mogli w przeciągu dwóch lat uzyskać pełnię praw zawodowych. W ten sposób powstały dwie drogi do osiągnięcia jednego celu. Nie zważając na to młodsza generacja, przez wzgląd na powagę lat uczni kursów porwizorskich, nie protestowała zbytnio przy takiem rozstrzygnięciu palącej sprawy, rozumiejąc, że skutki powojenne rychło życie zatrze.

Czy z dobrodziejstw ulg zainteresowane jednostki należycie skorzystały? Najlepszą odpowiedzią będzie fakt, że teren m. st. Warszawy, dotychczasowa siedziba kursów, posiada aż połowę ogolnej ilości zatrudnionych w zawodzie nie posiadających pełni uprawnień, a którym wszak najłatwiej można byłoby je zdobyć. Przyszedł rok 1928, rok ostatecznej likwidacji kursów prowizorskich. Zdawałoby się, że już sprawa jest całkowicie wyczerpana. Prawie dziesięcioletni okres od wprowadzenia reformy był dostateczny do zlikwidowania wszelkich spornych kwestyj i do wprowadzenia norm o charakterze stałym. Jednakże dają się słyszeć coraz uporczywsze wersje o wszczęciu starań celem przedłużenia funkcjonowania kursów, a nawet na otwarcie dodatkowo drugich w Wilnie.

Jest to dowód, że pewnym grupom zasmakowały ulgowe normy zdobywania uprawnień naukowych i że chcą stan tymczasowości przedłużyć. Zdaniem zdrowej opinji takie przedłużanie jest objawem bardzo nienormalnym, demoralizującym i nieusprawiedliwionym, a dla sprawy unormowania stosunków zawodowych wręcz katastrofalnym. Miejmy nadzieję, że zasada słuszności i istotnych potrzeb społeczno państwowych będzie wytyczną w decyzji M. W. R. i O. P. w tej sprawie i nawet najbardziej sprytne zabiegi znikomej grupki życiowych niedobitków nie osiągną powodzenia, bo w przeciwnym wypadku należałoby się bordzo zastanowić nad tem po co egzystuje wydział i oddziały farmaceutyczne, czy nie lepiej wogóle przekreślić reformę studjów i wprowadzić usttawę rosyjską o wykształceniu farmaceutycznem?

Albo, albo, bo najgorszą jest niekonsekwencja. **Farmaceuta.**

Zlot federacji związków młodzieży wiejskiej.

WARSZAWA, 26.X (Pat). W sobotę rozpoczął się pierwszy zlot federacji związków młodzieży wiejskiej, jednoczącej trzy organizacje, obejmujące cały kraj, t. j. Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej, Małopolski Związek Młodzieży i Związek Młodzieży Ludowej.

W godzinach popołudniowych odbyły się na strzelnicy Związku Strzeleckiego przy ul. Zielenieckiej zawody strzeleckie pod nazwą „pierwszego kroku strzeleckiego". Następnie na boisku domu ludowego przy ul. Zielenieckiej odbyły się zawody lekkoatletyczne. Wieczorem odbył się uroczysty capstrzyk, oraz pochód z łuczywami, w którym wzięły udział dwie kompanje Związku Młodzieży Wiejskiej.

O godz. 19 odbyła się uroczysta akademja w sali rady miejskiej, na której oprócz szeregu przemówień p. Miłobędzki wygłosił referat o wychowaniu fizycznem i przysposobieniu wojskowem wśród młodzieży wiejskiej. W związku ze zlotem przybyły do Warszawy drużyny kolarskie Związku Młoezieży Ludowej z Kalisza, Spały, Lwowa, Poznania, Kielc, Katowic, Rawy Mazowieckiej, Koła, Sieradza, Wołkowyska, Sochaczewa, Żyrardowa i Bielska. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął powyższe sztafety, które przywiozły mu adres hołdowniczy od danych okręgów Związku Młodzieży Ludowej.

Herriot o federacji europejskiej.

PARYŻ, 26-X. (Pat). Przemawiając wczoraj na kongresie radykałów w Rheims, Herriot oświadczył, iż idea federacji europejskiej da się doskonale urzeczywistnić. Za zasadę należy przyjąć wykluczenie wszelkiej możliwości hegemonji brytyjskiej. Zdaniem Herriota, zapatrywanie, jakoby federacja mogła spowodować upadek Ligi Narodów jest nieuzasadnione.

Mac Donald wraca do Anglji.

QUEBEC, 26-X. (Pat). W dniu wczorajszym Mac Donald na pokładzie parowca „Księżna Yorku" odpłynął do Anglji. Do Liverpoolu premjer przybędzie w dniu 1 listopada.

Otwarcie parlamentu nastąpi, jak wiadomo, w dniu 29 b. m. Mac Donald jednak zjawi się w Izbie dopiero 4 listopada, w międzyczasie zaś zastępować go będzie Snowden.

Zamachowcy hiszpańscy przed sądem.

PARYŻ, 26 X. (Pat). „Le Journal" donosi z Walencji, iż w dniu wczorajszym rozpoczęła się przed sądem wojennym rozprawa przeciwko Sanchez Guerra i 22 innym oskarżonym o usiłowanie dokonania zamachu stanu. Prokurator domagał się „skazania Guerry na 6 lat więzienia, trzech majorów artylerji na trzy lata więzienia każdego, oraz dwóch synów Guerry na 2 lata więzienia.

Akcja irredentystyczna na Słowaczyźnie.

PRAGA, 26. X. (Pat). W Preszowie na Słowaczyźnie zaaresztowano dziekana Dobrańskiego, u którego znaleziono przy rewizji — materjał, wskazujący na to, że stał on na czele akcji irredentystycznej, mającej na celu pracę przy pomocy duchowieństwa grecko i rzymsko-katolickiego, zmierzającą do oderwania wschodniej Słowaczyzny od Republiki Czechosłowackiej i przyłączenia jej do Węgier.

Bankructwo.

RYGA, 26-X. (Pat). Przed kilkoma dniami ogłosiła bankructwo jedna z najpoważniejszych firm łotewskich dla handlu eksportowego A. E. Grube. Passywa firmy wynoszą około jednego miljona łatów.

Reorganizacja armji estońskiej.

TALLIN, 26-X. (Pat). Jak komunikują z kół poinformowanych, w związku z zamierzoną reorganizacją armji estońskiej, powołana została specjalna komisja, która ma się zająć opracowaniem projektu reorganizacji.

Komisja ta pod przewodnictwem naczelnika państwa odbyła już pierwsze posiedzenie, na którem minister wojny wygłosił referat o zasadach projektu reorganizacji. Między innemi projektowane jest zmilitaryzowanie straży granicznej oraz zwiększenie ilości terminów powoływania rekrutów do armji z dwóch do trzech razy na rok i to poczynając już od 1 lutego następnego roku. Oszczędności, jakie dzięki reorganizacji mogłyby być poczynione, wyniosłoby około miljona koron estońskich.

Akcja bezbożników w Z.S.R.R.

MOSKWA, 25.X. Organizacja bezbożników na Syberji przeprowadzić ma w ciągu 7-miu miesięcy zimowych wespół z Komsomołem wielką propagandę antyreligijną w całym kraju syberyjskim. Pomiędzy poszczególnemi okręgami urządzone będą współzawodnictwa co do najlepszej organizacji i najwydatniejszych rezultatów tej akcji antyreligijnej. Pozatem w mniejszych rozmiarach przeprowadzona ma być taka propaganda z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia w całym związku sowietów. Oprócz Komsomolców i wojujących bezbożników w akcji antyreligijnej bierze również udział organizacja „młodych pionierów", obejmująca głównie młodzież szkolną klas niższych.

P. P. S. a kwestja żydowska

stwierdza, że P. P. S. ma w stosunku do kwestji żydowskiej podwójną taktykę: ilekroć jest u władzy, zachowuje w tej kwestji dyskretne milczenie, natomiast w przededniu walki o władzę — zaczyna szeroko omawiać kwestję narodwościową, a z nią i kwestję żydowską. Nie można jej mieć za złe, że myśli wówczas tylko o porozumieniu ze stronnictwami socjalistycznemi mniejszości narodowych. Jeśli żydzi mają cokolwiek do zarzucenia P. P. S., to tylko jej obłudną taktykę. Ubiegłej niedzieli po raz pierwszy, odkąd w Polsce istnieją partje socjalistyczne, odbył się wspólny wiec robotników polskich i żydowskich. W naszych warunkach, które nie pozwalają stawiać takich członków P. P. S., jak Diamand i Liberman na listach kandydatów w okręgach, lecz każą przemycać ich na liście państwowej, jest to z pewnością krok naprzód. P. P. S. musiała z pewnością zadać sobie gwałt, aby tę imprezę doprowadzić do skutku. Jaki będzie wynik tej nagłej przyjaźni — trudno odgadnąć, ale wiadomo dobrze, na czem skończyły się wszystkie poczynania P. P. S., idące w tym samym kierunku. Narazie P. P. S. nie może się zdobyć nawet na to, aby zająć jasne stanowisko w sprawie żydowskich postulatów narodowych.

OFIARA.
Na odnowienie Kaplicy Ostrobramskiej pp. Józefostwo Wersoccy z Lublina 20 zł.

JERZY WYSZOMIRSKI. 2)

Co widziałem w Berlinie.

(Radjootczyt).

W Berlinie na dworcu na Friedrichstrasse szofer również uśmiechnął się do mnie, gdym brał auto. Poznał oczywiście ausländera, ale wiózł szybko i długo. Myślałem: kołuje. Jednak przekonałem się potem, że jechał najkrótszą drogą, tylko ulica, gdzie miałem się zatrzymać, rzeczywiście leży bardzo daleko od dworca. Muszę więc stwierdzić, że szofer był (nie wiem, niechcący czy naumyślnie) uczciwy, lub spryciarz, który chciał pokazać ausländerowi, że Niemcy także bywają uczciwi.

Moja gospodyni, powiedzmy, Frau Schulze, w godzinę po moim przyjeździe zapukała delikatnie do drzwi i podała mi ładnie na kartce atramentem napisany rachunek. Pokój za miesiąc — 50 mk., śniadania — 15 mk., światło — 2 mk., i — kąpiel wzięta przed godziną — 50 fen. Razem: 67 mk. 50 fen. Byłem zdumiony i wzruszony ścisłością i szybkością w załatwieniu sprawy. Pomyślałem, że to może nazbyt rzeczowo i praktycznie, i trochę niegościnnie. Ale potem doszedłem do wniosku, że miała rację: wiem zgóry, czego się trzymać. Zastanowiłem się nad tem, jakby to wyglądało np. w Wilnie. „A, głupstwo! Co tam! Policzymy się, drobiazg. Niema o czem mówić". A potem, po miesiącu — bęc — taka suma, że człowiek zdrętwieje. Otóż, może lepiej i praktyczniej, aczkolwiek mniej serdecznie, postąpiła Frau Schulze, i podobnie postępują inne panie Schulze i inni panowie Schulze: w restauracjach, cukierniach, barach i tym podobnych zakładach kładą cenniki nietylko na każdym stole, ale wywieszają je w każdem oknie. Tak zwany gość wie zgóry, co go czeka i nie trzeźwieje przerażony, gdy na końcu libacji zabrzmi melodyjne słowo: rachuneczek.

Mimo to, jest w Berlinie drogo, i może dlatego przeciętny obywatel mniej pije niż u nas. Pijanych niestety nie widywałem. Może znów miałem pecha, albo obracałem się w porządnem towarzystwie. Jednak ani w dzień ani w nocy nie mogłem odszukać obywatela, całującego latarnię, lub szukającego ordynarnie zaczepki. Myślę, że Niemcy są chytrzy i robią to tak, żeby Ausländer nie widział, umyślnie. Kombinują z pewnością w ten sposób: „poco ma taki jeden z drugim Polak czy Francuz gadać, że Niemcy to pijacy? Niech lepiej zmuszony jest gadać, że u nas prządek, czystość i uprzejmość, a upijajmy się w domu".

Raz tylko jeden, polując na rozmaite widowiska, o drugiej w nocy przyłapałem gdzieś na rogu pijaniusieńkiego zupełnie. Ucieszyłem się. Ale po chwili gniew mię ogarnął: nikt na niego nie zwracał uwagi, a przechodniów sporo. Mój Boże, pomyślałem z rozrzewnieniem, jakiby się to tłoczek zrobił u nas na Mickiewicza. Tu najwyżej — ktoś, jeden — drugi, przechodząc, zażartował sobie dobrodusznie. Wreszcie oburzyłem się: policja! Gdzie jest policja? Co wogóle robi policja? Od czego wogóle jest policja? Dlaczego nie sporządza protokułu? — Obserwowałem kwadrans. Przechodził nakoniec jeden Schupo. Podszedł do nieszczęśnika, poklepał przyjaźnie po ramieniu. „Nun, alter, hast du ja heute gut getrunken? Nicht?" Przywołał szofera, dopytał się jakoś zawianego o adres, i kazał wieźć do domu. Niezwykła wyrozumiałość, niezwykłe względy, myślałem.

Mówiono mi, że takiej biednej ofiarze posyłają potem słony rachunek za auto — i to oducza od awantur na ulicy. Niech tam, wygodniej jednak jest jechać autem do domu, niż siedzieć noc w komisarjacie. A i dla policjanta także jest wygodniej.

Już to wogóle w Berlinie jest wygodnie. Zameldowałem się w ciągu pięciu minut. Wypełniłem dwie czerwone kartki, noszące tytuł: Anmeldung von Reisenden. Urzędnik obejrzał moją wizę. Pan ma wizę na miesiąc? — zapytał. Nie zostaje Pan dłużej? — Nie, nie mogę. — W takim razie, rzekł, wymelduję pana odrazu. — Uprzejmość? Nie. Wygoda, praktyczne względy, ekonomja czasu, uproszczenie pewnych koniecznych czynności.

W kinie Ufy, na pierwszem piętrze, gdzie tańsze miejsca, fotele są tak samo wyściełane i miękkie jak i na pierwszych. Obywatel nie czuje się pokrzywdzony i chętnie uczęszcza do takiego lokalu, bo siedzi wygodnie i szeroko, a właściciel powetuje sobie stokrotnie koszt wyściełania foteli dzięki frekwencji publiczności.

W restauracjach i podobnych lokalach kieliszki są szersze u góry niż u nas, i mają nieco wygięte na zewnątrz krawędzie: okazuje się, że bardzo wygodnie i przyjemnie jest z nich pić — nic nie kapnie. Trunki podają w kieliszkach większych niż u nas, ale niepełnych. Niosąc tak napełnione kieliszki, kelner nie przeleje ani kropelki na tacę. Takie drobiazgi zastanawiały mię, i musiałem dojść do wniosku, że są to rzeczy przyjemne.

Przyjemnie jest siedzieć w miękkim, obszernym fotelu w eleganckiej kawiarni, nie uderzać kolanami o żelastwo u stolika, nie słyszeć kroków kelnerów, chodzących po wyściełanej posadzce, a przy płaceniu tylko się obejrzeć, a nie dzwonić łyżką, brzęczeć herbowym pierścieniem o blat stołu, lub bębnić laską o podłogę.

Więc pewnie Niemcy republikańskie wygrzeczniały, lub umieją ściągać publiczność grzecznością. Tak, Berlin robi wrażenie uprzejmego i dobrze wychowanego miasta. Powtarzałem sobie: trudno, kultura jest.

Uderzał mię także na ulicach niemal zupełny brak wojskowych. Zrzadka, wyjątkowo zaobserwowałem gdzieś żołnierza czy oficera w szarawym uniformie. A zresztą, jakby wojska w Berlinie wcale nie było. To samo zresztą w innych miastach, które widziałem. Naturalnie, chodzą po cywilnemu. I znów muszę wyznać, że to przyjemne. Pozbawia to miasta wyglądu twierdz oblężonych, uzbrojonych w szable, rewolwery, pasy i tym podobne mordercze narzędzia, a samym wojskowym po odbyciu ćwiczeń ułatwia niewątpliwie życie i nie czyni go krępującem. I równa to obywateli, jednakowo pracujących dla społeczeństwa i kraju. I dobrze robi ze względu na politykę: patrzcie! gdzie wojsko? nie mamy wojska!

I jeszcze jedno. Imponowała mi także karność publiczności na ulicach i sprawność pojazdów i mnóstwa cyklistów, którzy zatrzymują się jak wryci na skrzyżowaniach ulic, gdy policjant podnosi rękę lub zapala się zielone światło na znak, że przejazd zamknięty.

Myślę, że to są dodatnie strony Berlina i Niemiec. Są i ujemne, ale jakoś głębiej ukryte i nie rzucające się w oczy. Chyba, że wogóle nie podoba się nam ciężki pan Pufke z fajką lub cygarem, czy jego magnifika, która późno wieczorem wyprowadza swego ulubionego pieska lub psisko na spacer od rogu do rogu, zawsze na smyczy. Ale to już należy do obyczajów, a temi, jak wiadomo, narody się różnią, aczkolwiek, jeśli chcą, mogą się porozumieć.

Zdaje mi się też, że miał rację pewien berlinczyk, z którym, niestety, musiałem prowadzić rozmowę o polityce i wytłumaczyć, że Woldemaras nie ma racji, co się zresztą obecnie sprawdziło. Zamyślił się pod koniec ów Niemiec i wreszcie powiedział: „Wissen Sie was? Doch... Alle Völker kannen sich verstehen". — I ucieszyłem się, że kulturalny Niemiec tak myśli.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Krwawy dramat w strażnicy litewskiej.

Onegdaj w obrębie odcinka granicznego Troki w strażnicy litewskiej Werejkany, położonej w pobliżu granicy polskiej miał miejsce niezwykły wypadek, który pociągnął za sobą śmierć dwóch strażników litewskich. Krwawy ten wypadek miał przebieg następujący: przed kilku dniami litewska straż graniczna ujęła osobnika, który usiłował drogą nielegalną przedostać się na teren polski. Ustalono, iż osobnikiem tym był b. strażnik litewski, a ostatnio szeregowiec 3 pułku piechoty Baganowicz, który korzystając z urlopu chciał odwiedzić swych krewnych zamieszkałych w Polsce.

Aresztowanego odprowadzono do strażnicy, gdzie podczas śledztwa w bestjalski sposób torturowano. Jęki katowanego wzbudziły litość u dwóch strażników litewskich, którzy odmówili udziału w dalszem torturowaniu Baganowicza. Na nieusłuchanie rozkazu komendant strażnicy zareagował strzałami z rewolweru, zabijając jednego ze strażników, drugiego zaś ciężko raniąc.

Na miejsce krwawego dramatu przybyła specjalna komisja wojskowa, która prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Tajemnica zaginięcia Stefanji Dorach wyjaśnia się.

W numerze wczorajszym podaliśmy wzm. o tajemniczem zniknięciu w powiecie mołodeczańskim zbiegłego do Rosji sowieckiej Tomasza Dorocha. Obecnie dowiadujemy się, iż w toku dochodzenia stwierdzono, iż Doroch Stefanja została przez swego męża, który w międzyczasie powrócił w sposób nielegalny z Rosji w podstępny sposób uprowadzona, a następnie prawdopodobnie zamordowana. Na miejscu zmagunia się znaleziono ślady krwi na chusteczce i sznurku, lecz zwłok narazie nie odnaleziono. W dniu 22 b. m. został zatrzymany Doroch, który jednak do zamordowania żony nie przyznał się.

Dalsze dochodzenia prowadzą władze bezpieczeństwa.

Napad którego nie było.

W dniu 24 b. m. na posterunku P. P. w Murowanej Oszmiance zgłosił się mieszkaniec gminy połańskiej Jerzy Szyłobryt, który zameldował o dokonanym na niego napadzie rabunkowym na drodze koło wsi Ukrapiszki. Napadu mieli dokonać Feliks Bużuk, Adolf Wolejmo, którzy zrabowali mu 200 zł. w gotówce.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż Szyłobryt napad symulował. W jakim celu wyjaśni dalsze śledztwo.

Akcja przeciwpożarowa na wsi.

Władze administracyjne wydały policji polecenie pilnego zwracania uwagi na przestrzeganie przez ludność wydanych ostatnio zarządzeń przeciwpożarowych.

W celu zapobieżenia pożarom zakazano przenoszenia ognia odkrytego w obrębie budynków gospodarskich oraz wyrzucania gorącego popiołu na miejsca niezabezpieczone, palenie tytoniu w stajniach, gumnach i oborach, na strychach i poddaszach oraz w warsztatach obrabiających drzewo, młócenie zboża lokomobilą niezaopatrzoną w iskrochron, [illegible] w obrębie budynków, pozostawianie dzieci przy rozpalonych ogniskach używanie materjałów łatwopalnych do rozniecania ognia.

Co się tyczy lasów to w czasie od 1 kwietnia do 1 listopada obowiązuje zakaz rozpalania ognisk w odległości 100 mtr. od lasu.

MOŁODECZNO

+ Wystawa konkursów buraczanych w Mołodecznie. Dnia 22 b. m. odbyła się w Mołodecznie wystawa konkursów buraczanych w obecności Pana Starosty Tramecourta, Przedstawiciela Urzędu Wojewódzkiego p. inż. Czerniewskiego, Prezesa Okręgowego Towarzystwa Kółek Rolniczych p. Puciaty, Agronoma Powiatowego p. Alfonsa Zukiela, Wiceprezesa O. T. K. R. Wacława Cieślikowskiego oraz Agronomów Rejonowych.

Ogółem zorganizowano 10 zespołów buraczanych z liczby około 50 wystawców. Plony buraczane przy przeliczeniu na hektar wyniosły przeciętnie od 400 do 700 pudów.

Nagrody które w ogólnej wartości wynosiły sumę 1.300 zł. wydano w postaci narzędzi rolniczych, [illegible] rolników, który zwiększają uprawę roli pod przyszłe zasiewy i [illegible] o urządzenie kursów z zakresu uprawy ogrodowych.

Podkreślić należy działalność Pana Starosty Tramecourta, który od czasu objęcia urzędowania nie opuścił ani jednej placówki społecznej, nie zaniedbał ani jednego [illegible] społecznego, wszędzie będąc obecny i wszędzie zachęcając do intensywnej pracy. W swem przemówieniu na konkursach buraczanych, pociągał jaknajwiększy ogół do pracy społecznej, którą stawia zawsze na pierwszym planie. Nic też dziwnego, że rolnicy widząc zainteresowanie się i opiekę władz, przystępują do organizacyj rolniczych z pełną wiarą w przyszłe powodzenie.

Nie można również przemilczeć o dobrej woli miejscowych działaczy społecznych pp. Puciato, Cieślikowskim, Garlińskim i Szemankiewiczu, którzy bezintersownie należą i popierają ruch spółdzielczy.

Oby więcej takich ludzi w poszczególnych punktach było, aby jaknajwięcej zrozumienia celu w rozwoju organizacyj rolniczych i społecznych a powiat mołodeczański stanąłby znacznie wyżej na poziomie kulturalnym niż dotychczas. **Jot.**

GŁĘBOKIE

+ Depesza nauczycielstwa pow. dziśnieńskiego do Kuratora p. Pogorzelskiego. Dnia 23 b. m. zakończył się w Głębokiem Instruktorski Kurs Oświaty Pozaszkolnej dla nauczycielstwa pow. dziśnieńskiego. Zgromadzeni na specjalnem posiedzeniu słuchacze kursów postanowili wysłać do Kuratora O. S. p. Pogorzelskiego depeszę treści następującej: „Nauczycielstwo powiatu dziśnieńskiego zebrane na kursie oświatowym w Głębokiem przesyła Panu Kuratorowi zapewnienie, że w pracy społeczno-oświatowej nie ustanie i nadal szerzyć będzie wśród szerokich mas ludu kresowego kulturę ku chwale Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej".

ŚWIĘCIANY

+ Posiedzenie T-wa Przyjaciół Strzelca. Oddawna na terenie powiatu Święciańskiego istnieją Oddziały Związku Strzeleckiego. Przebyły one romantyczne chwile. Nietylko odczuwano brak środków na rozwój organizacji, lecz brak również opieki moralnej. Były czasy kiedy strzelców ignorowano [illegible] Marszałka Piłsudskiego nie został złamany. Oddziały Związku Strzeleckiego ciężkie chwile przetrwały i kroczą obecnie ku rozwojowi na pożytek Państwa i Narodu.

Z inicjatywy p. Starosty Sydlarzewa w dn. 16 b. m. w lokalu Sejmiku w Święcianach odbyło się zebranie organizacyjne T-wa Przyjaciół Strzelca. Po dłuższem przemówieniu p. Starosty, który wyczerpująco omówił historję strzelców, ich powstanie, organizację i działalność, zwrócił się do zebranych o zorganizowanie T-wa, któreby [illegible] młodzież strzelecką, pomagając materjalnie, lecz aby Towarzystwo otoczyło Oddziały Strzelca moralną opieką. [illegible] wszyscy zebrani jednogłośnie zapisali się na członków Towarzystwa, uchwalili płacić składki oraz wybrali zarząd w składzie: pp. A. Chitrego, J. Rutkowskiego, Wł. Szymańskiego insp. szkolnego, St. Hulewicza, L. Jonaka, W. Rogalewicza i K. Polkowską. Wybrano również Komisję Rewizyjną w osobach: J. Oziewicza nacz. Kasy Dyr. Motylewskiego i dr. K. Soroko. **Dreckl.**

Epilog walki Zw. Inwalidów z Legją Inwalidów

W tych dniach przed sądem okręgowym w Warszawie rozpatrywana była głośna w swoim czasie i w Wilnie sprawa, charakteryzująca dosadnie panujące jeszcze do niedawna niezdrowe stosunki w łonie zarządu Zw. Inwalidów Wojennych wstutek czego nastąpił rozłam w tej instytucji przez powałanie do życia t. zw. Legji Inwalidów Wojennych.

Oczywiście z obrotu rzeczy niezadowolony był mocno zarząd Zw. Inw. Woj, z jego ówczesnym prezesem p. M. Kantorem na czele, to też młodej organizacji wypowiedziano walkę na śmierć i życie.

W maju r. b. roku do prokuratora przy sądzie apelacyjnym wpłynęło zawiadomienie prezesa Zw. Inw. Woj. p. Kantora, iż jest w posiadanju dokumentów świadczących o przynależności prezesa Legji por. inw. Wacława Juraszka i sekretarza tejże organizacji p. Zygmunta Krajewskiego do Komunistycznej Partji Polski.

W sprawie tej zarządzono śledztwo i okazało się, iż p. Kantor istotnie posiada dokument, opatrzony pieczęcią Legji Inwalidów oraz podpisami Juraszka i Krajewskiego. Dokument ten, adresowany do komunist. frakcji poselskiej wskazywał na ścisły związek wydziału wykonawczego Legji Inwalidów WP. z poselską frakcją komunistyczną, polegający na rzekomem kolportowaniu przez wydział wykonawczy Legji bibuły komunistycznej, wzamian za co Legja miała otrzymywać znaczne zasiłki pieniężne. Kwity na setki dolarów i tysiące złotych wystawione rzekomo przez zarząd Legji Komun. Frakcji poselskiej miały potwierdzać zarzuty.

Por. inw. W. Juraszka i Z. Krajewskiego aresztowano i osadzono w więzieniu. Jednakże po kilkudniowem dochodzeniu okazało się, iż misternie spreparowane dokumenta są sfałszowane i dostarczone p. Kantorowi przez niejakiego Antoniego Potyrallę b. członka zarządu Legji. usuniętego następnie wobec ujawnionych nadużyć, jakie popełnił sprawując jednocześnie obowiązki urzędnika Banku Handlowego w Warszawie.

Na skutek skarg skrzywdzonych moralnie por. Jaraszka i p. Krajewskiego, Potyrallę postawiono przed sąd.

Nie przyznał się on do winy, twierdząc, iż dokumenty rzekome otrzymał od kogoś w banku a on jedynie pośrzedniczył między posiadaczem i tym co je chciał nabyć.

W toku śledztwa sądowego okazało się, iż p. Kantor za dokumenty te zapłacił Potyralli 500 zł. a dokonana ekspertyza grafologiczna wykazała, iż dokumenty omawiane sporządzone były własnoręcznie przez Potyrallę. W dalszym ciągu przewodu wyszło na jaw, że Potyralla został usunięty z banku za fałszerstwo.

Sąd uznał winę oskarżonego, a mając na uwadze niskość pobudek, jakie oskarżonym kierowały, oraz wielkość krzywdy, która mogła być przez niego ludziom niewinnym wyrządzona, ukarał Potyrallę najwyższym wymiarem kary, jaką odnośny artykuł K. K. przewiduje, a mianowicie skazał go na osadzenie w więzieniu przez lat 6.

Z NOTATNIKA WŁÓCZĘGI

Jak to będzie z temi kablami?

„Obiecanka nie cacanka a durnemu radość!" — powiada przysłowie niekoniecznie regjonalne. Że tak jest istotnie możemy się przekonać choćby z historji z podziemną siecią kablową w Wilnie.

Już w pamięci mieszkańców zacierać się poczyna ta straszliwa burza śnieżna co to bodajże w grudniu, parę lat temu, pozdzierała większość drutów, wywracając pozatem kilka słupów telegraficznych. Extraordynarna ta okoliczność, poza stratami które przyniosła, miała ten jednak zbawienny skutek, że pobudziła do szybszego myślenia ospałych ojców miasta i innych dygnitarzy którzy zdecydowali się ostatecznie przenieść sieć kablową pod ziemię.

Jeszcze w roku zeszłym przystąpiono do robót i ułożono rury betonowe dla kabli na przestrzeni kilku ulic. wymurowując jednocześnie „okienka" przez które się kable do rur zakiada, względnie wyjmuje się je dla reperacji. Zapowiadano wówczas że wiosną r. b. roboty zostaną ukończone, tymczasem... tymczasem mamy już, chwalić Boga, październik, a kable jak wisiały tak wiszą w powietrzu, słupy jak stały tak stoją, wogóle „wszystko tak jak było tylko się ku starości nieco pochyliło!"

Nie wiemy czy kable mogą być „uziemione" częściowo to znaczy na tych tylko ulicach gdzie rury zostały już ułożone, czy też trzeba czekać z tą czynnością aż do ułożenia rur na terenie całego miasta — gdyby jednak aktualną była ta druga ewentualność to — obym był złym prorokiem! — długo jeszcze będziemy czekali na urzeczywistnienie zapowiedzianej „reformy"!!!

Byłoby wielce pożądanem, aby Urząd Poczt i Telegrafów, układający rury dla kabli na coraz to nowych ulicach zechciał wreszcie uchylić rąbek tajemnicy i podać do wiadomości publicznej najbliższe swe zamierzenia w tej dziedzinie oraz faktyczny termin realizacji podziemnej sieci kablowj w Wilnie. **„Łazik".**

Prof. Kelly pisze powieść o Wilnie.

Wychowanek Uniwersytetu Jagiellońskiego młody Amerykanin prof. Kelly, obecnie wykładający w jednym z uniwersytetów amerykańskich, napisał przed paru laty powieść dla młodzieży p. t.: „The Trumpeter of Krakow" (Trębacz Panny Marji) pięknie ilustrowaną rysunkami p-ny Pruszyńskiej która w Ameryce zyskała wielką popularność i zdobyła nawet złoty medal wydawców amerykańskich.

Podczas letnich wakacyj znakomity nasz przyjaciel bawił w Polsce przeważnie w Wilnie, ażeby dokończyć i wycieniować drugą powieść na tle naszych dziejów, tym razem osnutą dookoła Wilna. Książka już jest w druku i za kilka miesięcy ukaże się na rynku. Prof. Kelly pisze o tej książce w gazetach amerykańskich.

„Opowiada ona, jak Polacy zachowali jedno ze swych najcenniejszych dziedzictw pod rosyjskiem panowaniem. Będzie to bliźniacza książka „Trębacza" z rysunkami p-ny Pruszyńskiej. Zwiedzaliśmy całe to miasto cele Filomatów, ulicę Ostrej Bramy i t. d. Nie mogę powiedzieć jaką jest ta książka. Powiem tylko tyle, iż przez cały czas gdy ją pisałem byłem w stanie niezwykłego podniecenia".

Należy się spodziewać, iż nowa książka prof. Kelly'ego zdobędzie taki sam sukces jak jej poprzedniczka, która już wyszła w czwartem wydaniu. Prof. Kelly dobrze zasłużył się dla polskiej propagandy.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Elizie Orzeszkowej w hołdzie. Wyszła pod tym tytułem książka 70 stron licząca, ozdobiona kilku ładnemi rysunkami p. konserwatora Jodkowskiego i fotografjami domów przez Orzeszkową zamieszkiwanych. Na zajmującą całość tego starannego wydawnictwa, które Komitet Pomnika zorganizował, składają się:

Słowo wstępne: W. Sieroszewskiego, Izy Moszczeńskiej: O życiu i pracach Orzeszkowej, Jot-Saw: Eliza Orzeszkowa jako pionierka ruchu kobiecego. S. Ziemak: Ziemia rodzinna w twórczości Orzeszkowej. Prof. M. Zdziechowski: Korespondencja z Orzeszkową (bardzo ciekawy przyczynek do psychologji twórczości). E. Bałosowa: Kilka słów o kulcie E. Orzeszkowej w Grodnie (obchodzenie rocznicy jej śmierci przez mieszkańców bez różnicy wyznań i narodowości). Helena Romer: Zdobycz polska (obrazek z dziejów wpływu utworów wielkiej pisarki). J. Korulska: wiersz Pamięci Orzeszkowej. H. Nusbaum: Z dnia pogrzebu śp. E. Orzeszkowej. S. Nostitz-Jackowska: Nad grobem E. Orzeszkowej 17. V. 1924 r. E. Bałosowa: Odczyt wygł. w Seminarjum Żeńskiem im. E. Orzeszkowej w Grodnie 1928 r. Wreszcie wezwanie od Komitetu budowy pomnika o składki na dom Jej imienia i projekt tego domu oraz wielkiej bibljoteki. Niezbyt staranna korekta jest chyba jedynym zarzutem, jaki postawić można tej książce, której może i tego jeszcze brakuje, że o życiu i działalności Orzeszkowej w Grodnie, o tych Jej kursach — pogadankach, tak owocnych w skutki, o tym jakimś uniwersytecie życia i patrjotyzmu utworzonym w Jej domu dla mołdych dziewcząt wspomniano tylko pobieżnie. Wogóle, czy nie warto pomyśleć o opracowaniu biografji naukowej o autorce, która nietylko wniosła nowe wartości w dziedzinę sztuki pisarskiej, ale jest swem życiem i twórczością częścią historji naszego kraju w jego zmaganiach się nieustępliwych i cichych z przemocą. Orzeszkowa była tej walki obrazem. **Hr.**

Troski podróżnika dawniej i dziś.

Znakomity **Montaigne** pisze blisko czterysta lat temu: „Ilkroć wybierałem się w podróż, nigdy nie mogłem się dość namartwić czy wszystko jest przewidziane, a im więcej brałem pieniędzy, tem oczywiście większym objuczałem się strachem i lękiem. A bałem się raz, czy droga jest dość bezpieczna, raz, też czy są wierni i zaufania godni ci, którzy wiozą moje rzeczy. Rzeczy zaś swoich nigdy nie byłem pewny, jeślim ich nie miał przed sobą na widoku. Gdy zostawiałem szkatułkę w domu. to ileż podejrzeń, obaw i rozmyślań. Ostatecznie zaś więcej jest kłopotu z przechowywaniem pieniędzy zdobytych, niż ze zdobywaniem nowych..."

O filozofie, jakżebyś wygodnie i bez troski podróżował dzisiaj. Wygodny, miękki sleeping ekspressu... 90 kilometrów na godzinę... A pieniądze. Któż dzisiaj wozi pieniądze ze sobą? Pieniądze leżą bezpiecznie w P. K. O. na rachunku czekowym lub oszczędnościowym, przy sobie wystarczy mieć książeczkę oszczędnościową. W każdym urzędzie pocztowym, w całej Rzeczypospolitej podróżnik może podnosić za książeczkę pieniądze. Książeczka z czekami uwalnia nas od noszenia większych sum przy sobie: płacimy maleńką kartką różową — czekiem, na którym rozpisujemy właściwą sumę.

Ponadto nikt rozumny nie trzyma w domu. w szkatule, rzeczy cennych, biżuterji, złota i t. p. Wynajmuje się w P. K. O. schówek stalowy i tam, absolutnie bezpiecznie, przechowuje się swój skarb.

Wiele się ku ludzkiej wygodzie i bezpieczeństwu mienia ludzkiego zmieniło na lepsze od twoich czasów, o głęboki myślicielu francuski. **M. Cz.**

KRONIKA

Niedziela 27 Października

Dziś: Sabiny P. M.
Jutro: Szymona i Tadeusza.

Wschód słońca—g. 6 m. 8
Zachód „ —g. 16 m. 35

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 26 X — 1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach	753
Temperatura średnia	+ 8 C°
Opady w milimetrach	2
Wiatr	południowo-wschodni.

Uwagi: pochmurno, deszcz.
Minimum: + 7
Maximum: + 9
Tendencja barometr.: spadek ciśnienia.

KOŚCIELNA

— **Nabożeństwo żałobne.** Zarząd Okręgowy Zjednoczenia Kolejowców Polskich w Wilnie podaje do wiadomości swych członków. iż w dniu 4 listopada o godz. 8 rano w Kościele O. O. Misjonarzy przy ul. Subocz odbędzie się żałobne nabożeństwo za dusze zmarłych członków Kasy Pogrzebowej.

MIEJSKA

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** Dnia 31 b. m. t. j. w czwartek odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawa ustosunkowania się do ogólnych uwag Urzędu Wojewódzkiego poczynionych przy zatwierdzaniu preliminarza budżetowego na rok 1929-30.
2. Sprawozdanie z wykonania budżetu na rok 1927-28 z uwagami Komisji Rewizyjnej i wyjaśnieniami magistratu.
3. Sprawa nabycia księgozbioru po zlikwidowaniu czytelni Makowskiego i uruchomienia drugiej bibljoteki i czytelni miejskiej.
4. Wniosek w sprawie przeniesienia kredytów.
5. Projekt budżetu dodatkowego na wydatki związane z udziałem miasta w kwaterunku wojskowym.

— **Preliminarz budżetowy miasta na rok 1930-31.** Prezydent miasta wydał polecenie poszczególnym wydziałom magistratu, nakazujące rozpoczęcie wstępnych prac przygotowawczych do opracowania preliminarza budżetowego m. Wilna na rok 1930-31.

SANITARNA

— **Stan chorób zakaźnych w województwie wileńskiem.** Władze sanitarne w tygodniu ubiegłym zanotowały na terenie województwa wileńskiego następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne:

Tyfus brzuszny — 19 (3 zgony); tyfus plamisty — 3; ospa wietrzna — 8; płonica— 5; błonica — 6; odra 259 (z czego 208 wypadków w powiecie brasławskim); róża — 5; krztusiec — 18; gruźlica — 25 (zmarło 3); jaglica 18 oraz 4 wypadki grypy.

UNIWERSYTECKA

— **Wwkłady języka litewskiego na USB.** Od ubiegłego czwartku na Uniwersytecie Wileńskim rozpoczął wykłady języka litewskiego ks. dr. Zajączkowski. Obecnie odbywać się będzie kurs wyższy języka litewskiego z tłumaczeniem tekstów. Wykłady odbywać się będą dwa razy w tygodniu we czwartki i soboty (godz. 2—3).

LITERACKA

— **Niedziela kameralna w Zw. Literatów.** Polskie Radjo i Zw. Literatów urządzają w siedzibie literackiej (Ostrobramska 9) poczynając od 3 listopada pierwszy w Wilnie cyki koncertów kameralnych uplanowany na 8 miesięcy zgóry. Program cyklu 8 koncertów obejmuje 3 wieczory muzyki polskiej oraz 5 obcej, a wykonany będzie przez zespół pp. prof. Kimontt-Jacynowej, prof. Sołomonowa, Szabsaja Salnickiego i Katza. Koncerty odbywać się będą w pierwsze niedziele każdego miesiąca od godz. 20.30 punktualnie, ze względu na transmisję radjową. Karty abonamentowe na 8 koncertów po 12 złotych (dla uczącej się młodzieży 8 zł.) sprzedaje od wtorku księgarnia Geberthnera i Wolffa. Wstęp tylko dla abonentów. Bilety na pojedyńcze koncerty nie będą sprzedawane. Członkom Z. Z. L. P. ulgi nie przysługują. Szczegóły we wtorek w afiszach.

WOJSKOWA

— **Dodatkowa komisja poborowa.** We środę 30 b. m. w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2, odbędzie się dodatkowe posiedzenie komisji poborowej, na które mają obowiązek stawić się wszyscy mężczyźni stale zamieszkali na terenie powiatu wileńsko-trockiego i którzy we właściwym czasie na komisję przeglądową nie stawili się.

Identyczna komisja odbędzie się w tymże lokalu 6 listopada dla mężczyzn stale zamieszkałych na terenie m. Wilnao.

— **Zebrania kontrolne.** Jutro w poniedziałek 28 b. m. do zebrań kontrolnych (Arsenalska 5) mają się stawić wszyscy szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia rocznika 1904 z nazwiskami rozpoczynającemi się na litery Z i Ż.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Instruktorskie Kursa Gospodarstwa Domowego im. ś. p. Józefy Żukowskiej.** Narodowa Organizacja Kobiet otwiera z dn. 5-go listopada b. r. trzymiesięczny Kurs Gospodarstwa Domowego. Na kursa mogą być przyjęte nietylko przyszłe instruktorki, ale wrazie wolnych miejsc każdy, komu znajomość tej tak potrzebnej gałęzi pracy kobiecej leży na sercu. Praktyka i teorja prowadzone będą przez siły fachowe. Dla zamiejscowych bursa na bardzo dogodnych warunkach przy Kursach. Po wszelkie informacje oobiście czy piśmiennie zwracać się trzeba do Sekretarjatu N. O. K. ul. Metropolitalna 1. Otwarty codziennie od 11—1. Tam się przyjmuje zapisy. Uprasza się o wcześniejsze zgłaszanie się.

— **Z życia Towarzystwa Opieki nad zwierzętami w Wilnie.** Sprawozdanie kasowe z loterji urządzonej staraniem Komitetu Pań w dniu 22 września 1929 r. na rzecz T-wa Opieki nad Zwierzętami w Wilnie przedstawia się jak następuje: za sprzedane 2000 biletów — zł. 1000, ofiary w gotówce zł. 88.50 Z tego wydano na opłatę stemplową zł. 15.40, opłatę na rzecz loterji Państwowej — 100 zł. Różne wydatki związane z urządzeniem loterji 33.65 zł. Czysty zysk przeto wyniósł zł. 939.45.

Wszystkim członkom i sympatykom T-wa za łaskawie ofiarowane fanty oraz pomoc w organizacji loterji, w szczególności zaś pp. dyrektorom firmy „Elektrolux" (róg Królewskiej i Zamkowej) za bezinteresowne udzielenie lokalu i niezmiernie uprzejme ustosunkowanie się do organizatorów loterji oraz pp. Wandzie Swolkień i Eugenji Chlebowiczównie za nadzwyczaj czynny i niestrudzony współudział w organizacji loterji i rozdawnictwie fantów, jak również wszystkim tym, którzy przyczynili się do pomyślnych rezultatów loterji na rzecz Szkoły podkuwaczy koni i ambulatorjum przy Towarzystwie Opieki nad Zwierzętami w Wilnie składa tą drogą serdeczne „Bóg zapłać" Zarząd T-wa Opieki nad Zwierzętami w Wilnie.

— **Sekcja Kulturalno-Oświatowa „Rodziny Wojskowej"** organizuje w dniu 30 b. m. wycieczkę do „Celi Konrada". Zbiórka o g. 16.30 w Kasynie Garnizonowem, Mickiewicza 13. Rodziny oficerskie i podoficersk. proszone są o jaknajliczniejsze przybycie.

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Bezrobocie zwiększa się.** W ostatnim tygodniu stan bezrobocia na terenie miasta zamykał się cyfrą 2.280 osób, w tej liczbie mężczyzn 1578 i kobiet 702.

W stosunku do tygodnia poprzedniego bezrobocie zwiększyło się o 120 osób.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Posiedzenie Wil. Oddz. Pol. T-wa Psychjatrycznego.** W poniedziałek dnia 28 b. m. o godz. 8 wiecz. w Audytorjum Kliniki Neurologicznej (Szpital św. Jakóba) odbędzie się posiedzenie Wileńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Psychjatrycznego z następującym porządkiem dziennym:

1) 1) Dr. Wirszubski: Swoista psychoza opętania u żydów, 2) Walne zebranie członków Wil. Oddz. Polsk. Tow. Psych. w pierwszym terminie o godz. 8-ej, w drugim terminie o godz 8.30 ważne przy wszelkiej ilości członków.

1) Sprawozdanie sekretarza Oddziału, 2) Sprawozdanie komisji rewizyjnej, 3) Wybory nowego zarządu, 4) Wolne wnioski.

— **Zarząd Wileńskiego Oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej** przypomina, że dziś o godz. 12-ej w poł. odbędzie się Walne Zgromadzenie przy ul. Wileńskiej 33 (sala Stow. Techn. Polskich).

— **31 października o godz. 6-ej wiecz. w Poradni Eugenicznj** (ul. Żeligowskiego 4), dr. W. Morawski wygłosi odczyt na temat „Co to jest walka ze zwyrodnieniem rasy". Wstęp wolny.

— **Baczność robotnicy szewscy.** W poniedziałek 28 b. m. o godz. 6-ej wieczorem odbędzie się w sali Szrajbmana Ogólne Zebranie wszystkich robotników szewckich.

Komisja Organizacyjna Zw. Zaw. Robotników Przem. Skórzanego.

— **Posiedzenie Wileńskiego Oddziału Pedjatrycznego.** Dnia 31 b. m. o godz. 20-ej w lokalu Kliniki Dziecięcej na Antokolu odbędzie się posiedzenie Wil. Oddz. Pedjatrycznego. Porządek dzienny następujący:

1. Pokazy chorych ze Szpitala Dziecięcego i Kliniki Dziecięcej.
2. Dr. Starkiewicz: (Busk-Górka). Leczenie przewlekłe chorych dzieci w Polsce ze szczególnem uwzględnieniem gruźlicy pozapłucnej, a Kolonja im Rektora J. Brudzińskiego przy Zdroju w Busku. (Odczyta Dr. M. Moszyński).
3. Omówienie wniosków w sprawie leczenia sanatoryjnego gruźlicy zewnętrznej w Polsce.
4. Wolne wnioski.

Goście mile widziani.

SPRAWY BIAŁORUSKIE

— **Odczyt dr. J. Stankiewicza.** W poniedziałek dnia 28 b. m. dr. J. Stankiewicz wygłosi odczyt publiczny na temat „Starodawny okres historji Białorusi". Odczyt odbędzie się w sali Gimnazjum Białoruskiego (ul. Ostrobramska 9) o godz. 17-ej.

Wstęp wolny.

NADESŁANE

— **„Wudeta". Nowa poważna placówka śniegowców i kaloszy w Polsce.** Przed kilku miesiącami jedna z największych, najsolidniejszych i najbardziej zasobnych w kapitały obrotowe firm przemysłowych małopolskich, fabryka konfekcji męskiej, damskiej i dziecinnej oraz płaszczy gumowych „Wurzel i Daar" w Tarnowie, otworzyła nowy oddział produkcji. Mianowicie firma ta nosząca nazwę „Wudeta", przystąpiła do produkcji artykułów, które dotąd w Polsce nie osiągnęły najwyższych gatunków, wskutek trudności technicznych t. j. kaloszy damskich, męskich i dziecinnych, śniegowców i obuwia gumowego.

Pragnąc postawić produkcję tę na wysokim poziomie i doprowadzić artykuły wyrabiane w nowym dziale swej pracy do absolutnej perfekcji „Wudeta" sprowadziła najbardziej nowoczesne maszyny będące ostatnim wyrazem techniki w tej dziedzinie.

Będąc w tym dziale produkcji firma młoda „Wudeta" zrobiła to, na co sobie pozwolić mogą tylko poważne przedsiębiorstwa przemysłowe zagranicą. W tym również celu fabryka zaangażowała pierwszorzędne siły fachowe zarówno krajowe jak i zagraniczne i rozpoczęła produkcję na wielką skalę już dziś, co jest rzeczą znamienną i godną podkreślenia, dochodzącą do ilości kilku tysięcy par kaloszy i śniegowców dziennie.

Udoskonalona metoda fabrykacji, jak również bardzo wysoki gatunek wyrobów umożliwiły firmie „Wudeta" nawiązanie już stosunków z zagranicą i rozpoczęcie pracy na eksport.

Wszystkie powyższe dane wskazują niezbicie, iż „Wudeta" zostanie wkrótce jedną z najpopularniejszych i najbardziej pożądanych marek na rynku handlowym.

Nowej placówce życzyć należy pomyślnego prosperowania i szczęśliwego rozwoju.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś teatr czynny dwukrotnie. O godz. 3.30 po poł. przedstawienie popołudniowe po cenach zniżonych „Rewizor" Gogola w obsadzie premjerowej. O godz. 8 wiecz. po raz 4-ty ciesząca się wielkiem powodzeniem świetna krotochwila A. Grzymały-Siedleckiego „Maman do wzięcia". W przygotowaniu „Sen nocy letniej" Szekspira.

— **Teatr Miejski „Lutnia"** Dziś dwa przedstawienia o godz. 3.30 po poł. grana będzie po cenach zniżonych po raz ostatni w sezonie fascynująca sztuka Bergera „Powódź" o godz. zaś 8 wiecz. pełna humoru i finezji komedja Croisseta i Flersa „Powrót" w wykonaniu wybitniejszych sił zespołu pod reżyserją J. Waldena.

W przygotowaniu sztuka Winawera „R. H Inżynier".

— **„Widma" Moniuszki.** W święto umarłych wileński zespół operowy wystawia misterjum muzyczne S. Moniuszki „Widma" do słów A. Mickiewicza. W przedstawieniach biorą udział soliści operowi, chór akademicki, oraz orkiestra symfoniczna. Widowisko poprzedzi słowo wstępne, oraz poemat symfoniczny Saint-Saensa — „Taniec szkieletów". „Widma" wystawione zostaną w Teatrze Miejskim „Lutnia" w piątek 1 i sobotę 2 listopada o godz. 8 wiecz.

Bilety już są do nabycia w kasie zamawiań w Teatrze „Lutnia" od godz. 11—9 wiecz. bez przerwy.

— **Koncert Ireny Dubiskiej.** We czwartek dnia 31 b. m. w Teatrze Miejskim na Pohulance Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne organizuje koncert znakomitej skrzypaczki Ireny Dubiskiej. Bilety w kasie zamawiań „Lutnia" od godz. 11—9 wiecz.

— **Dziś ostatni pożegnalny koncert zespołu bałałajkowego.** Dziś o godz 8 wiecz. w lokalu Klubu Handlowo-Przemysłowego (Mickiewicza 33) odbędzie się ostatni pożegnalny koncert rosyjskiego zespołu bałałajkowego.

Gra, śpiew i tańce rozentuzjazmowują słuchaczy jest to bowiem istotnie porywające widowisko.

To też zrozumiałem jest. że wczorajszy koncert cieszył się wielkiem powodzeniem.

Czysty dochód na rzecz Związku Pracy Społecznej Kobiet oraz na budowę schroniska Ligi Morskiej i Rzecznej w Trokach. Bilety w kasie klubu.

RADJO

NIEDZIELA, dnia 27 października.

10.15: Transmisja nabożeństwa z Poznania. 11.55: Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu i komunikat meteorologiczny. 12.10: Poranek popularny z Filharmonji Warszaw. 14.00: Odczyty rolnicze. 17.15: Odczyt prof. H. Mościckiego. 17.40: Koncert. 19.00: „Co się dzieje w Wilnie" pogadankę wygł. prof. M. Limanowski. 19.25: Program na poniedziałek 19.30: „Carmen", opera w 4 aktach Jerzego Bizet'a w wyk. artystów i orkiesty Opery komicznej w Paryżu. 22.35: Komunikaty. feljetony, muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, dnia 28 października.

11.55: Sygnał czasu. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 17.00: Program dzienny i chwilka litewska. 17.20: Bajeczki opowie Zula Minkiewiczówna. 17.45: Koncert. 18.45: Audycja wesoła „Tajemnicza misja pana Dumphry" w wyk. zesp. dram. rozgł. wil. 19.15: „Życie uczniów Uniwersytetu Wileńskiego" oddz. IX i ostatni z cyklu „Jubileusz U. S. B." wygł. ks. prof. Bronisław Żongołłowicz. 19.40: Program na wtorek, sygnał czasu z Warszawy i rozmaitości. 20.05: VI odczyt z cyklu „Z moich wspomnień muzycznych" wygł. prof. Michał Józefowicz. 20.30: Koncert międzynarodowy, feljetony i komunikaty. 23.00: „Spacer detektorowy po Europie".

Nowinki radjowe.

KUKUŁKA WILEŃSKA.

Tygodnik humorystyczny usłyszymy w niedzielę o godz. 19.00 po kukułce zaś zostanie nadana z lokalu Wystawy Philipsa **opera „KARMEN" Bizet'a** w wykonaniu art. i ork. Opery Komicznej w Paryżu (audycja gramofonowa.

„TAJEMNICZA MISJA PANA DUMPHRY".

Oto tytuł wesołej audycji, którą o godz. 18.45 usłyszymy w poniedziałek, po koncercie muzyki lekkiej z „Gastronomji" Warszawskiej (17.45).

ZAWSZE CHĘTNIE SŁUCHANY PRELEGENT

prof. **Michał Józefowicz** wygłosi również w poniedziałek o godz. 19.15, odczyt p. t. „Z moich wspomnień muzycznych".

SPORT

NARCIARSTWO.

Ukonstytuowanie się Wil. Okr. Zw. Narc.

W dniu 25 października b. r. ukonstytuował się Wil. Okr. Związek Narciarski. Przewodniczącym został pułk. Krzyżanowski (1 p. p. Leg.), wiceprzewodniczącym mjr. Wawronek (Pogoń), sekretarzem por. Grabowski (1 p. p. Leg.), zastępcą sekretarza p. Niecieck (A. Z. S.) i skarbnikiem p. Bartuzel (Pol. Kl. Sp.).

Ponadto w skład Zarządu wchodzą: delegat Zarządu Gł. P. Z. N. p. Szwykowski i delegat komisji sp. P. Z. N. kpt. Kawalec.

PIŁKA NOŻNA.

Ognisko—Makabi 1 : 0 (0:0).

Rozegrany w dniu 26 b. m. mecz towarzyski pomiędzy Ogniskiem i drużyną Makabi przyniósł nieznaczne zwycięstwo mistrzowskiej drużynie Wilna. Do przerwy przeważała Makabi — po pauzie Ognisko. Sędziował p. Kostanowski.

Z SĄDÓW

O ojcobójstwo.

W dniu 1 marca ub. r. posterunek policji w Holszanach powiadomiony został, iż o g. 7-ej rano wpobliżu drogi w lesie na trakcie Holszany—Oszmiana znaleziono zwłoki mężczyzny z głębokiemi ranami na głowie.

Niebawem ustalono, iż denatem był mieszkaniec zaśc. Powisznie, stanowiącego obręb Oszmiany, Andrzej Bartoszewicz.

Jednocześnie Franciszek Miętkowski, zamieszkały we wsi Słoboda, a przed kilku mies. ożeniony z córką Bartoszewicza Genowefą o g. 1 w nocy na 1 marca zaalarmow. ujadaniem psa, wyszedł na podwórko i znalazł konia zaprzężonego do sań przybyłego samopas. Zaprząg ten był jego teścia, jednak nie mógł zrozumieć skąd się tu wziął tembardziej, że przed kilku godzinami wrócił wraz z żoną z Powiszni, gdzie załatwiał kwestję posagową z teściem, od którego otrzymał krowę.

W Powiszniach syn zamordowanego Jan Bartoszewicz twierdził, iż po wyjeździe z domu Miętkowskich, stary Bartoszewicz kazał zaprządz. by zawieźć im jeszcze 500 zł., stanowiące część przyobiecanego im wiana w gotówce. Po wyjeździe więcej nie powrócił.

Tymczasem wdrożone dochodzenie w Powiszniach wykryło ślady zbrodni spełnionej w chlewie, co dowodziło, że już po dokonanem zabójstwie, celm zmylenia śladów ciało zamordowanego zostało wywiezione i porzucone na drodze, a koń z saniami popędzony w stronę Słobody, przyjechał do Miętkowskich.

Podejrzenie padło na Jana Bartoszewicza i aczkolwiek ten do winy się nie przyznał, to jednak zgromadzone przeciwko niemu poszlaki pozwoliły na postawienie go w stan oskarżenia pod zarzutem ojcobójstwa.

Ostatnio na sesji wyjazdowej sądu okręgowego w Oszmianie, któremu przewodniczył p. wiceprezes wydz. karnego M. Kaduszkiewicz przy udziale pp. sędziów Sienkiewicza i Dulki znalazła się i ta sprawa.

Na skutek perswazji sądu, że zapieraniem się pogarsza swą sytuację, oskarżony zmienił pierwotnie zeznanie i przyznał się, że mając żal do ojca za oddanie siostrze krowy, którą uważał za swą własność pokłócił się z nim i w wyniku zamordował go siekierą wypożyczoną przedtem od sąsiada. Następnie, chcąc zmylić ślady, wywiózł zwłoki na drogę, pozorując wypadek.

Sąd uznał, iż oskarżony działał w przystępie silnego wzruszenia duchowego i skazał go na 4 lata ciężkiego więzienia.

Nadto dodatkową decyzją do wyroku sąd zastosował względem skazanego amnestję, na zasadzie której pierwotny wymiar kary zmniejszył o jedną trzecią część t. j. do 2-ch lat i 8 miesięcy i na poczet tego zaliczył odbyty prewencyjnie areszt zapobiegawczy t.j. 18 miesięcy. **Ka-er.**

Kino Miejskie SALA MIEJSKA Ostrobramska 5

Od dnia 24 do 27 października 1929 roku włącznie będą wyświetlane filmy: **„OSTATNIA KARAWANA“** Dramat w 8 aktach. W roli głównej **Jack Holt.**

Nad program: **„Uciekła mu przepióreczka“** Komedja w 2-ch aktach.

Kasa czynna od godz. 3 m. 30. Początek seansów od godz. 4-ej. Następny program: **„Córka pułku“.**

KINO-TEATR **„HOLLYWOOD“** Mickiewicza 22.

Dziś! Zespół korifejów ekranu: **Greta Garbo, John Gilbert, Lewis Stone i Dauglas Fairbanks** w przebojowym obrazie, który zachwyci i oczaruje całe Wilno **„Władczyni miłości“**

Dramat nowoczesnej kobiety, prawdziwej córy XX wieku, która bez zastrzeżeń i zbyt pochopnie szła na spotkanie współczesnego życia. — — — Specjalną ilustrację muzyczną wykona orkiestra koncertowa. Początek seansów o godz. 4, 6, 8, 10.25.

KINO-TEATR **„HELIOS“** Wileńska 38.

Dziś ostatni dzień! Najświetniejsza para kochanków. Żywiołowa... Słodka... Kapryśna, przepiękna **Lil Dagower** i niezrównany amant **Jan Stüwe** zachwyca, wzrusza i czaruje w dramacie salonowo-erotyczn.

„Miłosny Szept Nocy“

Cudna historja kochających serc, miłości i poświęcenia. Film, który oczaruje wszystkich! Seansy o godz. 4, 6, 8, i 10.15.

KINO-TEATR **SŁOŃCE** Dąbrowskiego 5.

Jutro otwarcie!!!

Polskie Kino **WANDA** ul. Wielka 30, tel. 14-81

Dziś! Największy tryumf floty powietrznej Ameryki **„SKRZYDŁA” (Wings)** monumentalny epokowy dramat w 12 akt. miłości i poświęcenia.

W rolach głównych: **Clara Bow** i **Charles** (Buddy) **Rogers.**

KINO **Piccadilly** Wielka 42. Tel. 17-85.

DZIŚ! **RAPSODJA WĘGIERSKA** DZIŚ!

Dramat erot. przeżyć, wrażeń i miłości. Wspaniała obsada: kusząca piękna **Lil Dagower,** rozkoszny kwiat **Dita Parlo.** Noc szaleństw... Noc rozkoszy... Bożyszcze kobiet **Willy Fritsch.** Wszechświatowy sukces rekordowy.

Kino Kolejowe **OGNISKO** (obok dworca kolejow.)

Dziś! Jeden z najlepszych filmów świata! **„Kochankowie” (Skórzana maska)**

Potężny dramat miłosny. Dziesięć aktów miłosnych przeżyć o których się zwykle nie mówi. W roli głównej **Ronald Colman** i **Vilma Banky.** Początek o godz. 5, w niedziele i święta o 4.

KINO **LUX** Mickiewicza 11

Dziś! **„Nowoczesny Casanova“** Dziś! Sztuka tryskająca szampańskim humorem.

W rolach głównych: **Harry Liedtke** i **Vivian Gibson.** Najpiękniejsze kobiety! Najroskoszniejsze tancerki! Oszałamiający przepych wystawy. Początek o godz. 4-ej. Ceny od 40 gr.



3052

Kursy Kierowców Samochodowych

STOWARZYSZENIA TECHNIKÓW POLSKICH

Telefon 13-30. w WILNIE **ul. Ponarska 55.**

W dniu 28 października r. b. rozpoczną się zajęcia w grupie XL AMATORSKIEJ dla Pań i Panów z nauką 5-tygodniową i w grupie XLI ZAWODOWEJ dla kierowców zawodowych z nauką $2^1/_2$ miesięczną.

Zapisy przyjmuje i informacyj udziela sekretarjat kursów codzien. od godz. 12-ej do 18-ej przy ul. Ponarskiej 55, tel. 13-30.

Przy kursach warsztaty reperacyjne dla samochodów i ciągówek rolniczych.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekułowicza Warszawa, Żórawia 42 H. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej korespondencji handlow., stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów 2456

POŻYCZKI

nisko-procentowe załatwia szybko i dogodnie. **Dom H-K „ZACHĘTA“** Mickiewicza 1, tel. 9-05.

DZIERŻAWY

majątków ziemskich dla poważnych reflektantów poszukujemy **Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe** Mickiewicza 21, tel. 152

STENOGRAFJI

polskiej: biurowej, parlamentarnej, — niemieckiej wyucza listownie, tanio, jaknajdokładniej Instytut Stenograficzny, Warszawa, Krucza 26. 2958

LEKARZE

DOKTOR MEDYCYNY **A. CYMBLER** CHOROBY WENERYCZNE i SKÓRNE

Elektroterapja, Diatermia, Słońce górskie, Sollux. 1200

Mickiewicza 12 róg. Tatarskiej. Przyjmuje 9 — 2 i 5 — 7

Dr. Kenigsberg

CHOROBY WENERYCZNE, SKÓRNE i analizy lekarskie. Przyjmuje 9-12 i 4-8.

Mickiewicza 4 tel. 1090. W. Z. P. 73

DOKTÓR **BLUMOWICZ**

Choroby weneryczne, syfilis i skórne.

Wielka 21. Od 9 — 1 i 3 — 7. (Telef. 921).

Dr. med. i fil. **J. Regensburg** (choroby nerwowe) powrócił. (Elektryzacja, diatermja, naświetlanie). **Ul. Gdańska 1.**

DOKTÓR **D. Zeldowicz**

choroby weneryczne, syfilis, narządów moczowych, Elektroterap. (Diatermia) od 9—1, od 5 — 8 wiecz.

Kobieta-Lekarz **Dr. Zeldowiczowa**

kobiece, weneryczne, narządów moczow. od 12—2 i od 4 — 6 ul. Mickiewicza 24. W. Zdr. Nr 152

Dr. med. **MARJAN MIENICKI**

Adjukt kliniki skórno-syfil. Uniwersytetu S.B. PO POWROCIE wznowił przyjęcia. Wileńska 34 miesz. 3. Przyjm. od 4—7 ppoł. 2851

Akuszerka Marja Brzezina

przyjmuje od 9 rano do 7 w. ul. Mickiewicza 30 m. 4. W. Zdr. Nr. 8098.

Na stałe miejsce

i za płacą miesięczną, oraz prowizją, przyjmie się kilka inteligentych pań i panów do lekkiego podróżowania z życiowo ważnym artykułem. Wymagane poręczenia. Tylko osobiste zgłoszenia z oryginalnemi dokumentami do biura przy ul. Portowej 23 m. 19 od godziny 9 rano do godz. 16 po poł. 0

Czy jesteś już członkiem LOPP-u?

Wojłak do obijania drzwi i budowlany **Kit do okien**

po cenach fabrycznych poleca firma 3024

A. SZUR Sukc-wie

Zauł. Św. Mikołaja 1 róg Niemieckie 11 (wejscie przez zaułek). Telefon 11-11.

FARBIARNIA FUTER **„FUTROPOL“** **ul. Popławska 30.**

Farbujemy wszelkiego rodzaju futra.

3041 Biuro: W. Pohulanka 23, m. 17.

Listwy ochronne walcowane, do stopni betonowych i drewnianych, żelazne i mosiężne

Narożniki ochronne żelazne, walcowane do krawędzi ścian

Fabryki BRACIA JENIKE, Inżynierowie

Nagrodzonej na Wystawie Poznańskiej **WIELKIM ZŁOTYM MEDALEM**

Gudronity izolacyjne jedynie skuteczne od wilgoci.

Filc bitumowy-kryzolit najtrwalszy materjał do krycia dachów i inne materjały izolacyjne.

Fabryki „GUDRONIT“.

Płytki posadzkowe z białego cementu, kolorowe, deseniowe, oraz inne wyroby cementowe własnej fabryki

Poleca ze składu, lub Fabryki

D/H. W. BUSZ i A. JANKOWSKI i S-ka

WILEŃSKA Nr. 23. Telefon 432.



WSZYSCY KUPUJĄ LOSY 1 klasy 20 Loterji Państwowej

W SŁYNNEJ I SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE

E. LICHTENSTEIN i S-ka

Wilno, Wielka 44 Centrala kolektury: **Warszawa, Marszałkowska 146**

Firma egz. od 1835 r. Adres dla depesz: „LICHTLOS — WILNO“. Tel. 4-25.

GŁÓWNA WYGRANA Zł. 750.000 **Ogólna suma wygranych 32 miljony zł.**

— Szanse kolosalne — Połowa wygranych i dwie premje. —

Ryzyko minimalne. Cena bardzo niska.

$^1/_4$ zł. 10.— — $^1/_2$ zł. 20.— — $^3/_4$ zł. 30.— — $^1/_1$ zł. 40.—

Zamówienia prowincji załatwiamy odwrotną pocztą. — Konto P. K. O. 81051.

UWAGA: Premja Zł. 400.000 na Nr. 110562 w 5-ej klasie 19-ej Loterji Państwowej padła w naszej kolekturze. 3044

„KONTINENTS“



Nab. od „PROWODNIKA“

ŚNIEGOWCE i KALOSZE TRWAŁE i ELEGANCKIE

Grand Prix Paris 1927
Gold medal Paris 1927
Grand Prix Libau 1926, 1927
Grand Prix Mitau 1927
Gold medal Riga 1917

Wielki złoty medal **Wilno** 1928

JAKOŚĆ GWARANTOWANA!

Wielki wybór gatunków luksusowych

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE

Przedstawicielstwo i skład fabryczny

Dom Handlowy B-cia TROCCY **Wilno, ul. Niemiecka 26 Telefon 825.** 3043

Kartofle jadalne w ilościach dowolnych, z dostawą do domu wzwyż od 500 kg., po cenie 7 gr. kilo—ma na sprzedaż maj. Kuprjaniszki U. S. B. Tamże do nabycia buraki i marchew pastewne po cenie do omówienia. Informacji udziela Sekretarjat U. S. B. tel. 3-47 od godz. 9 r. — 2 p. p., a zamówienia przyjmuje maj. Kuprjaniszki, tel. 14-63 (przez Porubanek) w godz. 11 r.—2 po poł. i od 5 po poł.— 8 wiecz.

KAPITAŁY

na oprocentowanie przyjmujemy na bardzo solidne zabezpieczenie **Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe** Mickiewicza 21, tel. 152

---

2 duże pokoje

umeblowane, z osobnem wejściem do wynajęcia. Dowiedzieć się: Zwierzyniec, ul. Litewska 2.

Zgub. książeczkę wojsk., wyd. przez P. K. U. w Święcianach na imię Aleksandra Kozioła, r. 1901, zam. we wsi Krukowszczyzna, uniew. się.

Do sprzedania

dębowa szafa do ubrania rozbierana. Bakszta Nr. 4 Związek Drukarzy, od g. 7—8 wiecz.

K A W A „G L A N O V A“

Jeśli chcesz odzyskać w krótkim czasie siłę, energję, jędrność ciała, usunąć kwasy żołądkowe, odzyskać apetyt — jedyny środek, to pić

KAWĘ „GLANOVA“

smaczną, zdrową, zupełnie nieszkodliwą na serce, jak również zalecaną w racjonalnem odżywianiu dzieci.

Wyrób kawy odbywa się pod ścisłym nadzorem w majątku Żuki ziemi Wileńskiej.

Udziela się informacyj i przyjmuje się zamówienia: Wilno, ul. 3-go Maja № 9-10, A. KÜSTER.

Cena: 15 zł. klg.; ½ klg. 8 zł. Wysyła się za zaliczką pocztową. 2997

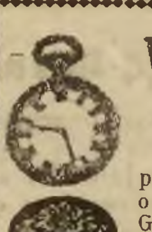
Sprzedaje się DOM na Zwierzyńcu.

O warunkach dowiedzieć się: **Ul. Lwowska 12-4**

NAJWIĘKSZA w KRAJU FABRYKA CZEKOLADY „GOPLANA“ **Sp. Akc. w Poznaniu.**

Poleca wyśmienite swe wybory w postaci czekolad tabliczkowych z premjami, toffee, dropsów kakao i t. d.

ŻĄDAJCIE TABLICZKOWE CZEKOLADY z PREMJAMI.



W. JUREWICZ

były majster firmy **„Paweł Bure“**

poleca najlepsze zegarki, sztućce, obrączki ślubne i inne rzeczy. Gwarantowana naprawa zegarków i biżuterji po cenie przystępnej. SZACUNEK KAMIENI — BEZPŁATNY.

WILNO, Adama Mickiewicza 4. 2480

Ekspedytor

ze znajomością taryf kolejowych, księgowości, oraz korespondencji handlowej przyjmie posadę w godzinach rannych, zgłoszenia do Redakcji (pod Ekspedytor).

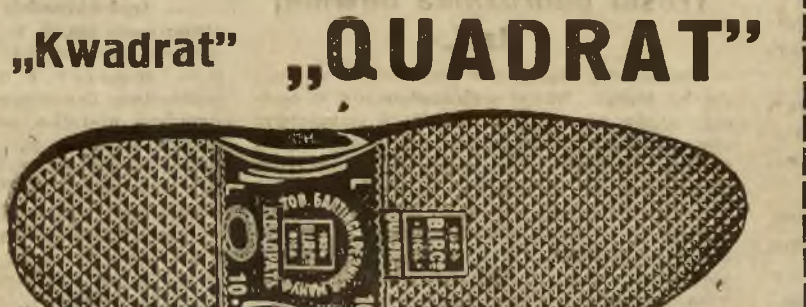
Udzielam lekcji

języka polskiego, historji, literatury polskiej, historji Polski. Wiadomość do adm. pod „Polonista“.

Nauczycielka

z uniwers. wykształceniem po studjach zagranicą daje LEKCJE ANGIELSKIEGO oferty do „Kurjera Wil.“ pod M. N. 2806

UWAGA! Najlepsze **kalosze, śniegowce, obuwie gumowe** prawdziwe znanej firmy światowej **„Kwadrat” „QUADRAT”**



Żądajcie wszędzie — Tylko z kwadratową marką fabryczną z datą 1924 r. według powyższego wzoru — Bądźcie ostrożni

nie zamieniać na inne. 3042

Skład fabryczny **M. ZŁATIN** **Wilno,** Niemiecka 28, tel. 13-21

KURJER WILEŃSKI Spółka z ogranicz. odpowiedz.

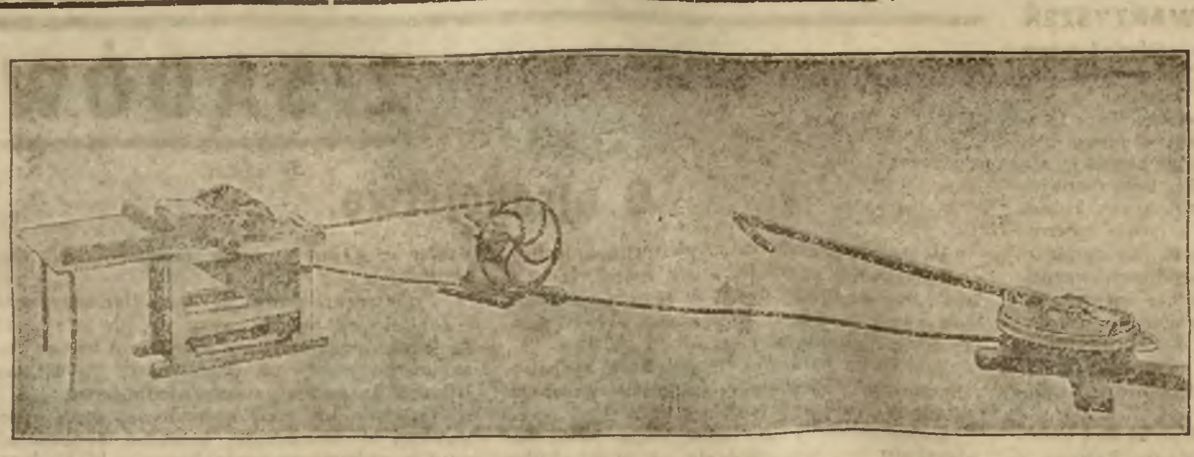
DRUKARNIA i INTROLIGATORNIA ›ZNICZ‹

WILNO, Ś-TO JAŃSKA 1, TEL. 3-40

Dzieła książkowe, druki, książki dla urzędów państwowych, samorządowych, zakładów naukowych. Bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa

WYKONYWA

PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE



Inżynier JAN GUMOWSKI Wilno, Mickiewicza 7, tel. 271.

Przedstawicielstwo fabryk **„H. CEGIELSKI”** Sp. Akc. w Poznaniu.

Lokomotywy, wagony, walce szosowe, lokomobile, kotły parowe, konstrukcje żelazne, aparaty cukrownicze, maszyny rolnicze, odlewnie żelaza i stali. 2469

Przy zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Kurjerze Wileńskim“.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 8, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6 — 7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz“ Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny **Józef Jurkiewicz**.